

CENY OGŁOSZEN.

Przed tekstem t. j. 1-za strona 40 gr.
 1 w. m-m i tam str. 6 tam w tekście.
 10 gr. nekrologi 20 gr. swyca. 15 gr.
 strona 10 lamów, drobno 12 gr. za wy-
 az. dla poszukujących pracy 10 gr.
 najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla
 cezarobot 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
 o 50 proc. drożej; ogłoszenia szare
 o 100 proc. drożej; ogłoszenia
 ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
 eny ogłoszeń atezjalnych są o 25 proc. eny
 droższe.
 24 i w. mm. w 1 lamie szer. 70 mm. (strona
 i amów) w wydaniu prowincjonalnym 75 gr.
 Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 68008.

Redakcja: tel. 128.20, 102.20 Adm.
 nistracy: tel. 125.20 ul. Świrki
 (Cmentarz Karłow) Nr. 2.
 Redakcja i kasa pocztowa przyjmują
 od godziny 1 do 4 po południu.
WARUNKI PUBLIKACYJNE:
 PUBLIKACJA ogłoszenia w oddziel-
 nym numerze w „ECHO” kosztuje 100
 zł. 10 gr. Odnotowanie do 500 zł. 40 gr.
 Od 1 stycznia 1933 r. prenumerata
 miesięczna w przeliczeniu roczowa w
 not 2 zł. 50 gr. miesięcznie 1 zł. kwart.
 (przy zapłacie szóstym).
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
 norarium uważane są za bezpłatne.
 Reklamy zarówno stałych jak i od-
 rzuconych redakcja nie zwraca.

Złota szpada dla dowódcy Alkazaru Pośpieszna ewakuacja dzieci z Madrytu.

ARANJUEZ W LINII WALK.

PARYŻ, 8.10. Dziennik „Echo de Paris” ogłosił zbiórki pieniędzy na zakupienie złotej szpady dla dowódcy bohaterskiej załogi Alkazaru w Toledo, gen. Moscardo. Dziennik podkreśla, iż otwiera listę składkę na żądanie swych czytelników z których wielu wyraziło gotowość złożenia na powyższy cel znacznych sum pieniężnych.

OWACYJNE POWITANIE.

BURGOS, 8.10. Płk. Varela, który ubiegłej nocy wkroczył do Santa Cruz del Retamar, był owacyjnie witany przez ludność w bitwie pod Santa Cruz padło 300 żołnierzy rządowych. Wzięto wielu jeńców.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

MADRYT, 8.10. Według komunikatu oficjalnego na froncie aragońskim na odcinku Gaspe, wojska rządowe zdobyły

dwie armaty, trzy tanki oraz 52 skrzynie z amunicją.

Lotnicy rządowi bombardowali oddziały powstańcze pod Huesca, uniemożliwiając „przyjście z pomocą obleganym”.

Do Walencji przybyło z Madrytu 1.200 dzieci, które skierowano do Barcelony. Ogółem w Walencji znajduje się 6.000 dzieci ewakuowanych z Madrytu.

O godz. 22-ej ministerstwo wojny ogłosiło następujący komunikat: wojska rządowe atakują w dalszym ciągu z powodzeniem Oviedo. Po południu przeszło 60 powstańców poddało się oddziałom rządowym. Na froncie aragońskim posunęto się w kierunku Valbastro. Do niewoli dostało się 30 powstańców. Na froncie południowym odparto ataki powstańcze z dużymi stratami.

OSWIADCZENIE GEN. FRANCO.

BURGOS, 8.10. — W odpowiedzi na głosy prasy zagranicznej, stwierdzając, że Londyn nie otrzymał dotychczas zapewnienia o nieodstąpieniu, po zakończeniu wojny domowej, jakiegokolwiek części terytorium hiszpańskiego jednemu z mocarstw zagranicznych, gen. Franco oświadczył, co następuje: „Raz jeszcze zapewniam, potwierdzając w ten sposób oświadczenie junty narodowej, która sprawowała władzę przede mną, że ruch narodowy własnie ze względu na swój patriotyczny charakter ani przez chwilę nie zastanawiał się nad możliwością odstąpienia komukolwiek choć części terytorium hiszpańskiego. Wszelkie informacje w związku z tym moim oświadczeniem należy uważać za oświecenie i złośliwą intrygę”.

KOMUNISCI „POLSCY” W SZEREGACH MILICJI HISZPAŃSKIEJ.

PARYŻ, 8.10. Jak donosi komunistyczny „Tygodnik Polski” wychodzący w Paryżu — oddział ochotników polskich, w liczbie około 200 ludzi, mianujący się szumnie „pułkiem im. Jarosława Dąbrowskiego” — wyruszył na pomoc czerwonym bandom hiszpańskim. Polacy? Pierwszymi ochotnikami na barykadach bolszewizmu hiszpańskiego, byli nie rdzenni Polacy, lecz Ukraińcy-komuniści, którzy w liczbie około 50 poszli do oblężonego Irunu.

Obecnie, prócz Ukraińców i żydów, obywateli polskich, są niestety w owym sławetnym pułku i nieliczni Polacy czystej krwi. Olbrzymią większość jednak stanowią obywatele polscy, ale nie Polacy. Rzecz prosta, taki jegomość stracił obywatelstwo polskie, ale nie sobie z tego nie robi. Może będzie Hiszpanem — a może pro prostu zwieje ostatecznie do Bolszewii.

POD ARANJUEZ.

BURGOS, 8.10. Wojska powstańcze zbliżyły się do Aranjuez, które jest stacją węzłową na północny wschód od Toledo na linii kolejowej Madryt — Alicante. Zajęcie Aranjuez zamknie pierścien otaczający Madryt.

Ceny idą w górę! REZOLUCJA ZW. ZAW. PRACA.

ŁÓDŹ, 8 października. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów i poborców zw. zaw. „Praca”, na którym między innymi omawiano sprawę wzrastającej z każdym dniem drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

W związku z tym po dłuższej i wyczerpującej dyskusji uchwalono rezolucję domagającą się rozpoczęcia i energicznego

Lotnik szwedzki wydobyty z morza przez załogę barki francuskiej

SZTOKHOLM 8.10. Z Londynu donoszą że lotnik szwedzki, Kugst Björkvall, który usiłował samotnie dokonać transatlantycznego przelotu został przez załogę barki francuskiej wydobyty z morza w okolicach wybrzeża irlandzkiego. Lotnik został uratowany pod 53 st. szerokości północnej

i 11 st. długości zachodniej. LONDYN, 8.10. Wyratowany z morza przez francuską barkę „Imbrin” szwedzki lotnik Björkvall został wraz z samolotem odstawiony do portu Valentia, na zachodnim wybrzeżu Irlandii.

PO ZŁOŻENIU PROTESTU przeciwko wyborom do Rady Miejskiej

ŁÓDŹ 8 października. Wczoraj w ostatnim dniu składania protestów przeciwko wynikom wyborów do łódzkiej Rady Miejskiej, wpłynęły protesty w 2-ch Okr., a mia nowicie w IV i IX. W okręgu IV protest zło

żyło Stronnictwo Narodowe, w okręgu IX Sjonści. Motywy obu tych protestów są niemal identyczne: nie wszyscy uprawnieni do głosowania byli umieszczeni na listach, zły podział na obwody itp.

Oba te protesty zostały przez Główną Komisję Wyborczą przyjęte.

Fakt złożenia rotestów wywołał duży oddźwięk. Zwłaszcza PPS. i klasowe Zw. które według swej opinii miały więcej pod staw do złożenia protestu, wyrażają zdanie że fakt złożenia tegoż jest dążeniem do uniemóżliwienia objęcia władzy przez PPS.

DZISIAJ rozpoczynamy druk powieści znanej autorki Marii Hempel-Gierdawy p. t. MASZYNISTKA

Jest to interesujący strzęp przeżyć kobiecego serca, który jak dawniejsze powieści tej autorki znajdzie powszechny oddźwięk u wszystkich Czytelników i Czytelniczek naszego pisma.

Pochód angielskich czarnych koszul.



Podczas pochodu angielskich czarnych koszul w żydowskiej dzielnicy Whitechapel doszło do krwawych starć, podczas których 200 osób odniosło rany. Zaburzeniom nie zdołała nawet zapobiec policja którą skonsygnowano w ilości 10.000 ludzi

„Kuchnie świata” Otwarcie międzynarodowej wystawy gastronomicznej w Berlinie

BERLIN 8.10. W Berlinie otwarta została międzynarodowa wystawa gastronomiczna pt. „Kuchnie świata”. Przywódcą frontu pracy dr. Ley, dokonując otwarcia

wystawy, wskazał m. in. na zadanie propagandowe, jakie spełnić musi niemiecki przemysł gastronomiczny.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIEWCZYNIKI w zamkniętym mieszkaniu.

SIERADZ, 8.10. — We wsi Ruda, gm. Męka pod Sieradzem u Franciszka Serwy zdarzył się straszny wypadek. Oto żona jego Rozalia Serwa w czasie nieobecności męża pozostawiła dwoje dzieci, kilku miesięczne w kołysce i 4-letnią córeczkę Janinę w izbie. Zamknąwszy mieszkanie na klucz wyszła na plotki do sąsiadek. Pozostawiona w domu córeczka w pewnej chwili poczęła się bawić ogniem od któ-

rego zajęła się sukienką. Dziecko z płaczem rzuciło się do wyjścia, lecz drzwi były zamknięte.

Gdy matka wróciła zastała już tylko trupa, natomiast niemowlę spało nadal w kołysce.

Prokurator zarządził pociągnięcie rodziców do odpowiedzialności karnej za nie dozór.

OPADY ŚNIEŻNE w południowej Bawarii

BERLIN 8.10. Z Monachium donoszą o opadach śnieżnych w całej południowej Bawarii. Śnieg spadł również w mieście Monachium. Warstwa śniegu dochodzi miejscami do 10 cm.

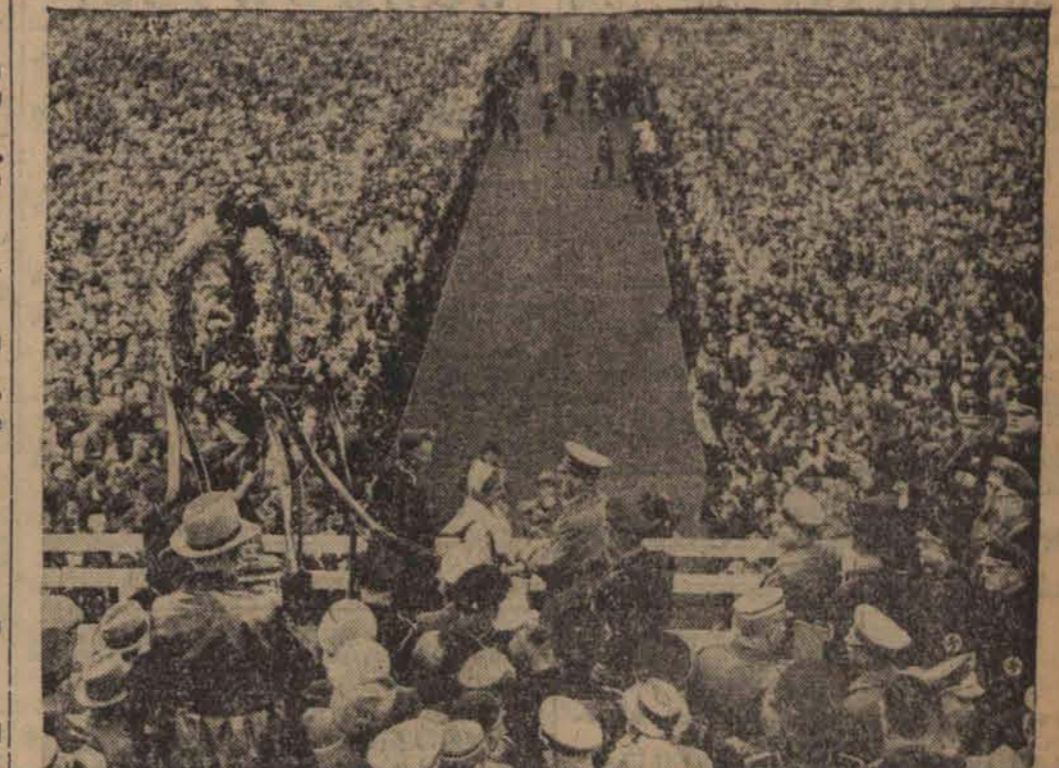
Czy musisz kupić LOS tylko w znanej ze szczęścia kolekturze

Teodor Kurzweg
Łódź, Główna 1?

Dolar 5.28 1/2

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,28 i pół, funty angielskie 25,92 Franki szwajcarskie 121,65 (za 100), franki francuskie 24,70 1/2 (za 100) Lirów włoskich Bank Polski nie kupował.

Dożynki w Niemczech.



Milion osób ze wszystkich stron Rzeszy wzięło udział w dożynkach na Bückerbergu. Na zdjęciu wieśniaczka wręcza tradycyjny wieniec kanclerzowi Hitlerowi.

NA PLACU STRAZY POZARNEJ Przy ul. Wólczajskiej 111/115

Tylko kilka dni w Łodzi

OTWARCIE i pierwsze przedstawienie w piątek 9-X o 8,30 wiecz. 20 nowych rewelacyjnych atrakcyj, na czele: Massimiliano Truzzi największy żongler świata. Żywa posągi z brązu rewelacja Europy. Mecz piłki na rowerach zespołu Marry Holt. Pomysłowa tresura koni. Psy na diabelskim kole. Hungaria błyskawiczni akrobaci. Manetti włoscy komiczni kaskaderzy. Bim Bom i Maks 1000 dowcipów — oraz 12 wielkich atrakcyj. W sobotę i niedzielę po 2 przedstawienia. Bogaty zwierzynek otwarty od 10 rano do 7 wiecz. Wstęp 25 gr. CYRK dobrze ogrzany, gra bez względu na pogodę.

i reprezentacyjny główny oddział znany z najlepszych programów

CYRK STANIEWSKICH

Tragiczne przedstawienie w szkole Eksplozja rewolweru w rękę aktora.

SWIECIANY 8.10. W wiosce Niewiaryszki położonej w pobliżu Świeciana, miał miejsce wstrząsający wypadek. W miejscowej szkole odbywało się przedstawienie amatorskie. Wystawiano jałki dramatu, w którym główny bohater dramatu w ostatnim akcie wystrzelał z rewolweru odbierając sobie życie. Rolę tę powierzone mieszkańcowi tejże wsi Faustynowi Warnielle. Warnielle bardzo przejął się rolą. Udał się specjalnie do Świeciana, gdzie pożyczzył u znajomego Skindera rewolwer systemu „Melior” i nabył 3 „ślepe” naboje. W dzień przedstawienia sala szkoły była przepelniona po brzegi. Przybyli goście z okolicznych wsi. Przedstawienie zbliżało się ku końcowi Ciszca zawisała na sali. Zrozpaczony bohater rozgrywającego się na scenie dramatu postanowił zakończyć życie. Wydobyl z kieszeni rewolwer zbliżył go do klatki pier-

siowej... Duszne, zastygłe w bezruchu powietrze, sali wstrząsnął odgłos potężnego wystrzału. Bohater chwycił się na nogach i pada na deski. Scena odegrana została z takim realizmem, że na sali rozległy się krzyki przerażenia. Opada kurtyna. Na sali rozległy się głośne oklaski. Nikt na razie nie zorientował się, że na scenie rozegrała się prawdziwa tragedia. Po zapadnięciu kurtyny Warnielle nie podnosił się. Zaniepokojeni koledzy podbiegli do leżącego. Jak się okazało, rewolwer z nieustalonych na razie powodów, rozzerwał się w rękę Warnielle. Odłamki lufy zraniły mu rękę, kula przebiła brzuch i utkwiała w kręgosłupie. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala powiatowego w Świeciana. W okolicy tragiczny wypadek Warnielle wywołał wielkie poruszenie.

Syn robotnicy łódzkiej świetnym barytonem.

Zarząd Miejski udzielił mu zapomogi na dalsze kształcenie głosu. ŁÓDŹ 8 października. Do Zarządu Miejskiego w Łodzi przed kilku dniami wpłynęło podanie mieszkańca naszego miasta Alfreda Wdowczaka (Mazowiecka 63), w którym wymieniony zwraca się z prośbą o przyznanie mu stypendium na kształcenie się. Nie było by nic dziwnego gdyby nie to, że tenet prosi o pomoc na kształcenie... swego głosu. Zarząd Miejski za pośrednictwem Wydziału Oświaty i Kultury zainteresował się prośbą Alfreda Wdowczaka i po zbadaniu dokładnym sprawy wystąpił z wnioskiem do Prezydium Magistratu o uwzględnienie prośby. W związku z tym Zarząd Miejski przyznał Wdowczakowi (Wdowczyńskiemu) jednorazową zapomogę na kształcenie się w Warszawskim Konserwatorium Muzycznym w kwocie zł. 600. płatną w ratach miesięcznych po zł. 100 poczynając od dnia 1 października 1936 r. Alfred Wdowczak (Wdowczyński) syn

wdowy, robotnicy Widzewskiej Manufaktury, wychowanek publicznej szkoły powszechnej Nr. 12, z zawodu kowal, obdarzony jest pięknym głosem barytonowym co stwierdzają zaświadczenia wydane przez Konserwatorium H. Kijeńskiej, p. Conte-Wilgocką i p. Angelo Ferrari z Mediolanu. Alfred Wdowczak nie posiada środków materialnych na kształcenie wyjątkowych warunków głosowych i uzupełnienie braków w wykształceniu ogólnym. Wskutek biedy Alfred Wdowczak przy mierając głodem nie mógł racjonalnie i intensywnie kontynuować rozpoczętej pod kierunkiem p. Conte-Wilgockiej nauki. Obecnie dzięki zapomozie Zarządu Miejskiego syn robotnicy łódzkiej będzie mógł kontynuować szkolenie swego głosu. Nadmienić należy, że do tej pory opiekował się Wdowczakiem p. Stefan Tymowski, administrator Teatru Miejskiego w Łodzi.

ZDARZENIA I WYPADKI

(-) Sowiety wysłały do przewodniczącego komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii list strą notę, w której zwracają uwagę na fakty naruszenia zasady nieinterwencji i grozą udzieleniem pełnej pomocy rządowi madryckiemu. (-) Rząd sowiecki potwierdza wiadomość o aresztowaniu Radka. (-) Były poseł hiszpański w Warszawie, Francisco Serrat y Bonastre, został mianowany ministrem spraw zagranicznych rządu powstańczego w Burgos. (-) Do nowego rządu węgierskiego, który zostanie utworzony po porażce Goemboessa wejdą również przedstawiciele opozycji. (-) Posel polski w Budapeszcie w następstwie ropnego zapalenia migdałowej części zaniemógł na ogólną infekcję. Stan bardzo ciężki. (-) Sąd wiedeński skazał Józefinę Luner za zamordowanie 15-letniej służącej, Anny Augustiny, na śmierć. (-) Wczoraj na Bałtyku panowała silna burza która wyrządziła duże szkody na półwyspie helskim. Również w Estonii szalał wichór. Polski statek Gieszyn, który miał przybyć wczoraj do Tallina dotychczas nie dał znaku życia o sobie. (-) Do lokalu Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie przy ul. Marysińskiej 1 wrzuceno ciebując bombę dynamit. (-) Rada przyboczna przy prezydencie m. Łodzi rozpatrzyła na dzisiejszym posiedzeniu sprawę zakupu za sumę 95.000 zł placu narożnego przy zbiegu ulic Kopernika i Gdańskiej pod budowę wielkiej biblioteki publicznej im. Marszałka Piłsudskiego, na którą Związek Przemysłu Włókienniczego przeznaczył pół miliona złotych. (-) Najstarszy komornik warszawski, Czesław Gutry, został po przeprowadzonej rewizji zawieszony w czynnościach. (-) W pływalni YMCA w Łodzi utonął po skoku z trampoliny 18-letni Antoni Tyłman, zamiestk przy ul. Bednarskiej 12. (-) W najbliższym czasie ałożone ma być Sądowi Handlowemu sprawozdanie sekwestru egdowego w Zakładach Żyrardowskich za ostatni okres roczny. Jak się okazuje, w ciągu ubiegłego okresu rocznego Żyrardów przyniósł blisko 1.000.000 zł zysku. (-) W związku z rozprawą karną przeciwko b. naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Radomiu zawieszono w czynnościach b. naczelników wydziałów Łby Skarbowej kieleckiej — obecnego naczelnika wydziału, III w Łbie Skarbowej białostockiej i Aleksandra Jasienickiego, naczelnika wydziału II Łby Skarbowej lubelskiej.

Chciwi kupcy ukarani 3-letnim więzieniem bez zawieszenia kary.

Z Cnorzowa donoszą: Ciekawy proces o oszustwo toczył się przed Sądem Okręgowym w Chorzowie. Na ławie oskarżonych zasiadł kupiec Artur Gelber i syn jego Erwin, zam. w Chorzowie, których prokurator oskarżył o poszkodowanie dwóch kupców chorzowskich na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Artur Gelber prowadził w Chorzowie skład z wyrobami mięsnyymi i w tym celu odbierał większe ładunki mięsa od miejscowych hurtowników. Gelber brat przez szereg lat towar od hurtowników Poetzolda i Wronieckiego, którym w ostatnim czasie poczał jednak zalegać z zapłatą. Ogółem Gelber zadłużył się u obu na około 46 tysięcy złotych. Kiedy dostawcy poczęli się upominać o swe należności, odbiorca oświadczył, że

znalazł się chwilowo w trudnej sytuacji, z której zdola wyostać się po otrzymaniu wielkiego spadku. Po pewnym czasie Gelber otrzymał rzeczywiście kilkadziesiąt tysięcy złotych w spadku, z których przyobiecał wierzycielom pokryć dług, nie dotrzymał jednak słowa. W ukryciu przed wierzycielami przepisał otrzymany spadek na swego syna, Erwina, chcąc w ten sposób ratować się przed egzekucją ze strony wierzycieli. Ponieważ na rozprawie stwierdzono niezbicie, że Artur i Erwin chcieli poszkodować wierzycieli na 46 tysięcy złotych, sąd skazał osk. Artura G. na 3 lata więzienia bez zawieszenia kary, a osk. Erwina G. na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na przebieg 5-ciu lat.

ZYCIE PABIANIC. Rada Miejska m. Pabianic rozpoczęła swą pracę.

Po wakacyjnej przerwie Rada Miejska m. Pabianic rozpoczęła swą normalną pracę. Pierwsze w bieżącym sezonie jesienim posiedzenie Rady odbyło się w dniu onegdajszym w sali kina „Nowości” przy ul. Kościuszki 14. Na posiedzeniu tym omawiano sprawy budżetowe miasta oraz rozpatrywano wniosek nabycia placu obok jednej ze szkół powszechnych w Pabianicach. Na skutek wyniku konfliktu między zjednoczonym blokiem radzieckim z jednej strony a frakcją radnych Stronnictwa Narodowego — z drugiej strony radni Stronnictwa w liczbie 12 osób opuścili salę obrad na znak protestu.

się zbiórka uliczna oraz prowadzona jest nadal akcja jedynania nowych członków do Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Należy zaznaczyć, że Towarzystwo to na terenie powiatów łaskiego i sieradzkiego buduje nowe szkoły w 11 miejscowościach. Fundusze swe Towarzystwo zbiera drogą dobrowolnych choćby minimalnych ofiar i składek członkowskich. Zarząd Miasta należycie troszczy się o rozbudowę szkolnictwa na terenie miasta, czego dobrym przykładem jest nowopowstały pięcioletni gmach 7-ki Publicznej Szkoły Powszechnej-im. J. Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego, nabyty w stanie surowym od Seminarium Nauczycielskiego Macierzy Szkolnej i przez miasto wykonany.

Bolesny upadek z roweru KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ dnia 8.10. Rosiński Eugeniusz, 20-letni robotnik zamieszkały przy ul. Niecanej 8, oraz Ziółcecki Antoni, lat 18 (Pryncypalna 51), obaj w stanie podniecenia alkoholem wszczęli bójkę na noże na ulicy Niecanej (Chojny). Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża dokonał zszycia 4 ran ciętych na plecach Rosińskiego oraz opatrzył Ziółcekiemu ranę ciętą podbródka. Obu zabraków pozostawiono na miejscu. — 36-letni Far Stanisław, zamieszkały przy ul. Granitowej 16 spadł z roweru, doznając wstrząsu mózgu i ogólnego potłuczenia.

Nieszczęśliwy rowerzysta przewieziony został w stanie poważnym do szpitala im. Prez. Mościckiego. Skazany zabójca policjanta wbił sobie kilka drutów w brzuch SIERADZ, 8.10. Więzień Kozioł Tomasz lat 30 w celu samobójczym wbił sobie w błonę brzuszną kilka drutów różnej długości. Kozła przewieziono do szpitala w Sieradzu gdzie przeprowadzono operację. Kozioł był skazany przez sąd w Wilnie na 12 lat więzienia za zabójstwo policjanta.

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Z okazji obchodzonego w całym kraju 3-go Tygodnia Szkoły Powszechnej w Pabianicach prowadzona jest akcja, mająca na celu propagandę szkolnictwa powszechnego na terenie okręgu. Oprócz rozlepionych na murach miasta barwnych plakatów z hasłami, ulotek i ogłoszeń odbyła

NIELEGALNA BRON.

Marcinkowski Adam, mieszkaniec wsi i gminy Gospodarz pow. łódzkiego przybył do Pabianic za sprawunkami. Przy tej okazji podpił sobie nalezycie i w stanie nie trzeźwym manipulował na ulicy rewolwerem, na który nie miał zezwolenia. Policja nielegalną broń skonfiskowała, a wieśniaka osadziła w areszcie do zupełnego wytrzeźwienia.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. **Wacław KOKORZECKI** powrócił Choroby wewnętrzne i nerwowe **MAGISTRACKA 8**, telef. 211-20 Przyjmuje od 2 — 5 pp. w niedziela święta od 10 — 2 pp.

Dr med. **GUSTAW KOHN** Specjalista akuszer-ginekolog diatermja **ul. Piłsudskiego 51**, tel. 170-03 przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr Ignacy Piechowicz Akuszerka i chor. kobiece **Sródmiejska 18** tel. 107-79 przyjmuje od 8—10 rano i od 4—7 wiecz

ZYCIE ZGIERZA. Murarz uwięziony w kominie OKROPNY WYPADK PRZY PRACY.

W szkole powszechnej przy ul. Pierackiego (Łęczycka) zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ murarz Miśkiewicz. Został on przysiany przez Zarząd Miejski do wyczyszczenia pieca i kanału kominowego, podczas gdy w piecach w kotłowni palono ogień. Dla dokładnego skontrolowania murarz zmuszony był włożyć głowę i część tułowia do kanału kominowego. Po wybitciu otworu w murze Miśkiewicz tkwiącego górną połową ciała w kominie ogarnął dym a nawet płomień. Grozę sytuacji powiększył fakt, że nieszczęśliwy murarz nie mógł się wycofać, gdyż w wąskim otworze przy cofaniu przeszkadzało ubranie. Miśkiewicz więc zawisł w dymie i płomieniach. Palacz, świadek tej sceny również nie zdołał go wyciągnąć za nogi. Na szczęście dziwnym zbiegiem okoliczności zjawił się w kotłowni starszy woźny, który razem z palaczem wydobyl napwół żywego murarza, który uległ poparzeniu twarzy. Mogłoby się skończyć gorzej.

Doktor L. BERMAN POWROCIE Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych **Cegielniana 15**, telefon 149-07 od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. niedz. i święta od 1—4

Dr med. **WOŁKOWYSKI** powrócił Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych. **Cegielniana 11**, tel. 238-02 Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—5 w. niedziela i święta od godz. 9—1.

Dr med. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne **ZACHODNIA 84**, Tel. 185-49 **powrócił** przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8 1/2 wiecz. w niedziela i święta od 10 — 12 w. poł.

PIECE, kuchnie przenośne, wszelkie roboty zdunskie wykonywa „Kozminek” Główna Nr. 51.

Dr Far. St. TRAWKOWSKIEJ w Łodzi, ul. Brzezińska 56,

Dr med. **NIEWIAŹSKI** Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych **ANDRZEJA 5**, telefon 159-40 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.

J. HAJMAN Choroby wewnętrzne **Cegielniana 10** tel. 163-12 **powrócił** godzinny przyjeżdż od 4 1/2 do 6-jej po południu

SPRZEDAŁ dom o 12 mieszkaniach ulica Przyszkoła 4. Wiadomość u Głowackiego Czesława.

Dr H. ROZANER powrócił Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych. **Narutowicza 9**, fr. II piętro Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz

Dr med. H. KLACZKOWA położnictwo i choroby kobiece **Piotrkowska 99**, tel. 213-66, przyjmuje codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Dr med. MENTOPINOL — GLOB środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych. „UNIVERSAL” leczący reumatyzm i wszelkie nerwo-bóle. „HEBROLIN” środek przeciw liszajom, egzem i łuszczyce. **BOBO — GLOB** przysypka dla dzieci. Polecia Laboratorium przy Aptece **Dr Far. St. TRAWKOWSKIEJ** w Łodzi, ul. Brzezińska 56

GOLDA Mastbaum, ul. Zawadzka 40, zgubiła legitymację zapomogową nr. 11268, wyd. w Łodzi.

Dr J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG **ul. Andrzejka 4**, telef. 228-92 przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz. w „Lecznicy” Brzezińska 11 od 12-1-jej

Przychodnia Wenerologiczna leczenie chor. wenerycznych i skórnych **ZAWADZKA 1**, telef. 122-73 czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

POTRZEBNI starsi ludzie i chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się od godz. 9—11-jej ul. Bazarna 8. Wiadomość u dozorczy.

Kino „Apollo” wyświetla od dzisiaj wspaniały film p. t. „Jasnovidz”, pełen niesamowitych scen i obrazów.

Dr HELLER Spec. chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych. **TRAUGUTTA 8**, Tel. 179-89 Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. W. niedz. i święta 10—12, pp.

Jedyny sposób na kolekturze **KURT WYTRZYC** to los kupiony w kolekturze **Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a** P.K.O. 600. 626 Łódź

Ofiary złowrogiego losu. Fatalna trzynastka.

Smutny epilog wyścigu Anglia - Południowa Afryka

London w październiku.

Tragedia zawiązała nad zawodami lotniczymi na gigantycznej trasie 9800 kl. Ports mouth — Johannesburg, w których zwycięstwo odniósł jak wiadomo z depesz C. W. A. Scott, towarzysz Campella Blacka w locie Londyn — Melbourne.

Wypadek śmiertelny Campella Blacka przed rozpoczęciem wyścigu Portsmouth — Johannesburg żywo poruszył ogół angielski. Ponowna katastrofa lotnicza, jaka miała miejsce podczas ostatniego etapu lotu, na nowo wywołała silne poruszenie w Anglii.

Z samolotów, jakie startowały do lotu, po wycofaniu się wielu uczestników na skutek nieznacznych wypadków lub defektów maszyn, pozostały tylko dwa: „Percival Vega Gull”, pilotowany przez Scotta i jego towarzysza Giles'a Guthrie'go, oraz „13” kapitana Findlaya i jego towarzysza Wallera, wraz z telefonistą radiowym Morganem i pasażerem Peacheyem.

Przed startem do lotu radzono kpt. Findlayowi i pilotowi Wallerowi, żeby zmienił numer samolotu z trzynastki na dwunastkę, lecz żaden z nich zgodzić się na to nie chciał. W każdym razie w danym wypadku trzynastka okazała się istotnie liczbą złowrogą.

Findlay, który obrat inną drogę niż Scott, przybył do Abercorn w Rodezji, (ostatniego etapu lotu) wiedział, że za ledwie kilka minut dzieli go od współzawodnika. Chodziło tylko o zasilenie motoru, co trwało może 15 minut. Gdy ponownie warczał motor i samolot z kpt. Findlayem w steru uniósł się w górę, zebrani na lotnisku zauważyli z przerażeniem, że z powodu zmiany kierunku wiatru aparat opada na pobliskie drzewa. Rozległ się straszliwy huk, i potrzaskany samolot runął.

Kap. Findlay i radiotelefonista Morgan zostali zabici. Pilot Waller i pasażer Peachey z połamanymi żebrami i ciężkimi urazami leżą się w szpitalu w Abercorn.

W międzyczasie Scott, nieświadomy tragedii współzawodnika, przybył na lotnisko w Johannesburgu, gdzie zebrane tłumy powitały go entuzjastycznie. Gdy umilkły okrzyki, Scott zapytał:

— Czy wygraliśmy? Tak było istotnie. Zwycięzcom przypadało po 4 tysiące funtów szterlingów (prze szło 100.000 złotych). Dla małżonek ofiar: kap. Findlaya i radiotelefonisty Wallera, fundator nagrody przeznaczył łączną sumę 6 tysięcy funtów sterlingów. Bull.

Prezydent Rzplitej na przedhistorycznych zabytkach w Wielkopolsce



Podczas swego pobytu w Wielkopolsce Prezydent Rzplitej udał się do Ostrowa Lednickiego pod Gniezno, celem zwiedzenia ruin pierwszej polskiej świątyni chrześcijańskiej. Na ruinach prastarego zamku Mieszka I-go powitał P. Prezydenta właściciel wsi, wręczając Głowie Państwa chleb i sól.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

WIARA GÓRY PRZENOSI

a wiara we własne szczęście przyciąga powodzenie, Loteria obdarza dobrobytem tych, którzy z ufnością i wytrwałością oczekują wygranej. Niezwłocznie nabądźcie los 1 klasy 37 Lot. Państw. w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 19
Konto P. K. O. 7192.

Zamówienia zamiejscewo załatwiamy odwrotnie.

Ciągnięcie 22 października. Cena losu 40 zł., ćwiartka 10 zł.

Dotąd zmarło 23 górników.

Straszliwy napór gazów w kopalni.

W szpitalu w Warquignies zmarło znowu kilku górników, którzy zostali ranni podczas strasznego wybuchu gazów w szybie Grand Trait w La Bouverie. Liczba zatem zmarłych ofiar tej katastrofy wynosi obecnie 23 górników.

Wskutek wybuchu powstał w kopalni pożar, który trwa do tej pory. Zachodzi obawa, że w kopalni mogą powstać wskutek nagromadzenia się gazów dalsze wybuchy. Prawdopodobnie pożar potrwa jeszcze dwa tygodnie, zanim nie zostanie zupełnie ugaszony. W obecnej chwili pożar zniszczył 100 metrów korytarza, wysokości 2 metrów, a szerokiego na 2 m, 60. Płonącą kopalnię zamurowano, wczoraj wieczorem

pod wpływem naporu gazów, zapora murowana runęła w gruzy. Powietrze dostaje się wskutek tego nadal do płonącego korytarza, powodując rozszerzenie się pożaru. Niebezpieczeństwo jest bardzo groźne i należy się obawiać dalszych wybuchów gazu.

Właściwe pielęgnowanie zębów —
Chlorodont
rano i wieczorem.
Prawdziwy z czerwoną głową lwa.

Katastrofa samochodowa artysty filmowego CZTERY OSOBY RANNE.

Znany artysta filmowy Harry Baur, zamieszkały w Paryżu przy ul. Renouard, padł ofiarą wypadku samochodowego koło St. Cloud.

Artysta jechał własnym samochodem, prowadzonym przez szofera Webstera, w towarzystwie swego 16 letniego syna Cécila i 15-letniej Urszuli Gitman. W pewnej chwili samochód Harry Baura chciał wyminać inny samochód z takim impe-

tem, że został zarzucony i o mało nie wpadł na samochód nadjeżdżający. Szofer Bauera, chcąc uniknąć zderzenia, skręcił gwałtownie w bok, wskutek czego samochód uderzył z całej siły o drzewo przydrożne. Harry Baur i jego syn doznał ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Szofer i Urszula Gitman są tylko lekko ranni. Wszyscy czworo zostali opatrzni w szpitalu w St. Cloud.

DRA LUSTRA
SPECJALNA ZASYPKA
DLA DZIECI
MIRACULUM

Zasyпка firmy „Miraculum” a przepis Doktorów Kulszka, zawiera usaloną kofeinę estrów kwasu p-orybenzoesowego oraz murekwe najnowszymi wynalazkami, posiada znaczne właściwości antyseptyczne i ochronne. Jest preparatem cennym i go wszęch mlar godnym polecenia przy przebiegach chorób noworodków i dzieci starszych. Preparat ten może mieć zastosowanie także jako środek łagodzący przy podrażnieniu skóry w dołach.

MARJA HEMPEL - GIERDAWA

MASZYNISTKA

POWIEŚĆ

I.
W tak zwanej „hali maszyn” underwoody trzeszczały zapamiętałe.

Hala maszyn!
Każdy wyobraża sobie zapewne wielką wysoką salę, z dużą ilością okien, albo nawet ze szklanym dachem! Tymczasem jest to zwykły pokój, niedużych rozmiarów o jednym oknie, wychodzącym na mały ruchliwą ulicę. Szumna nazwa pozostała z czasów, gdy rzeczywiście przed szeregiem redukcji, instytucja, w której rzecz się dzieje, zatrudniała wielu pracowników i wielka sala przeznaczona była dla maszynistek. Prawdziwa „hala” znalazła do zwykłego pokoju, a zastęp pracowniczek tylko do czterech maszynistek — nazwa jednak pozostała ta sama.

Cztery underwoody trzeszczały zapamiętałe. Ostry i szybki stukot klawiszów przerywany był krótkimi uderzeniami przesuwanych wałków.

Raptem drzwi się otworzyły i wszedł sekretarz w towarzystwie obcego mężczyzny.

Maszyny umilkły.
— Przedstawiam paniom naszego nowego pracownika — rzekł pan Andrzej Okolski.

Nowoprzybyły, wysoki barczysty brunet, lat trzydziestu kilku, o dużych brązowych szeroko otwartych wesołych oczach, pociągłej twarzy, skłonił się z uśmiechem, a spojrzawszy kolejno na wszystkie cztery panie, zawołał wesoło:

— Pani Marta! Jakże się cieszę, że będziemy razem pracować! Nic nie wiedziałem, że pani jest tutaj!

Podszedł do Marty i witał się z nią ze szczególną serdecznością. Następnie przywitał się z pozostałymi paniami i znowu wrócił do Marty

— Niechże się pani przyjrzy! Przecież dobrych kilka lat nie widzieliśmy się. Mało się pani zmienia! Te same złote włosy, te same zielone oczy i tak samo patrz na świat — tylko bardziej jest pani miżerna.

— Dziękuję, wszystko jest bez zmiany w moim życiu. I ja również cieszę się bardzo, że będzie pan tutaj pracować. Wiedziałam zresztą o tym i już pana dobrze obgadałam przed koleżankami!

— Wyobrażam sobie! Ale mam nadzieję, że dojdą panie do przekonania, że nie taki diabeł straszny, jak go malują!

— Wcale nam Marta nie przedstawiła pana jako diabła — wręcz przeciwnie! — odezwiała się z figlarną miną Józia najmłodsza z koleżanek, 24-letnia jasna blondynka o wielkich ciemnych oczach. — Ale to jeszcze niczego nie dowodzi: ona zawsze o wszystkich mówi dobrze.

— I dlatego zawsze z zastrzeżeniem przyjmujemy jej opinie — zwróciła Stasia, spoglądając wymownie na Martę.

— Gdy już zjemy razem beczkę soli, wtedy przekonamy się, kto miał rację! — odparł Okolski, rzucając uważne spojrzenie na Hankę, która nie brała udziału w rozmowie, poważnie przyglądając się przy bytemu.

Była to smukła szczupła szatynka o dużych jasnopiwnych oczach, głębokich i myślicznych, o drobnych nieregularnych, ale miłych rysach.

W chwili, gdy sekretarz przedstawiał Okolskiego, na twarzy jej przez jedno mgnienie odbiło się wrażenie jak gdyby lęku i zaciekawienia — i natychmiast zgaszone opamiętaniem, ustąpiło miejsca skupionej powadze.

Okolski zamieniwszy jeszcze parę zdań z Martą, Stasią i Józią, wszedł z pokolui.

— Przyznajcie, że miałam rację: miły

jest, sympatyczny i przystojny — prawda? — Przyznajemy to w zupełności — od powiedziały Stasia i Józia.

— Cóż ty nic nie mówisz, Hanus? — zwróciła się do niej Marta. — Ani teraz, ani przed chwilą. Zawsze jesteś wymowna a tym razem jakby jej kto usta skleił: ani pisnęła!

— Tak sobie — odrzekła zapytana. — Przyglądałam się nowemu człowiekowi, który wchodził w nasze życie biurowe.

— I jakież zrobił na tobie wrażenie? — Bardzo miłe... — odrzekła i zabrała się natychmiast do pisania. Trzask jej maszyny był jak gdyby hasłem dla trzech pozostałych i wkrótce w pokoju zahuczało jak w fabryce.

Hanka pisała szybko i nie przerywając. Nie myślała jednak wcale o tym co pisze. Powtarzała sobie w duszy:

— Andrzej... nowy Andrzej... Co będzie? Dobrze — albo źle. Ale coś być musi. Obcy — a przecież nie obcy. I musi być „dobry Andrzej”. Oczywiście wzbudza ją zaufanie...

Koleżanki Hanki nie zdziwiłyby się jej specjalnemu zachowaniu wobec Okolskiego, gdyby wiedziały, że dziwnym zbiegiem okoliczności, każdy poznany przez nią mężczyzna, noszący imię Andrzej, musiał odegrać w jej życiu pewną określoną rolę i to w taki sposób, że nie mogła o tym zapomnieć. Fatalizm tego imienia przesładował ją od najmłodszych dziecinstwa.

Kiedyś, gdy miała dopiero lat pięć, zdarzyło się, że rozjuszona krowa pochwyciła ją na roggi. Było to na drodze obok pastwiska. Przygodnie przechodzący wieśniak uratował ją od niechybnej śmierci. Okazało się, że miał na imię Andrzej.

Później kiedyś, gdy była już dziewczynką, nie dzieckiem, wpadła do głębokiej rzeki, wskutek nadmianej poręczy mostu, przez którą się przechylała. Kilku chłopców, pasących opodal konie, przybiegło na ratunek, ale ten, który ją wyciągnął z wody — miał na imię Andrzej.

Innego rodzaju przygoda spotkała Hankę, gdy była dorastającą panną. Jechała pociągami z Warszawy do Wilna. Pasażerów było mało. Sama siedziała w przedziale. W pewnej chwili wszedł młody człowiek o dziwnie nieprzyjemnej fizjonomii. Bała się go. Zamknął za sobą drzwi i w zamiarach zupełnie niedwuznacznych, po pewnej chwili, zaczął Hankę w sposób

bardzo obcesowy. Odwrót do drzwi był zamknięty. Hanka stała plecami do okna i w tej pozycji szamotała się z napastnikiem. Szybko orientując się w sytuacji i zdając sobie sprawę, że sama nie zdola się obronić, jednym silnym uderzeniem głowy w szybę, wybiła ją i tak, tyłem przegięta przez okno, krzyknęła ile sił miała w gardle: ratunku!

Rozumowała, że wołanie w zamkniętym przedziale może być nieusłyszone w sąsiednich przedziałach z powodu stukotu pociągu; natomiast wołanie rzucone naewnątrz w połączeniu z brzękiem tłukącej się szybą, dawało większą gwarancję, że ktoś je usłyszy: mogło wpaść w któreś otwarte okno. Tak się też stało. Po chwili zaczęto się dobijać do drzwi, a po ich otwarciu stanął w nich rosły, starszy mężczyzna, który oczywiście wyratował Hankę w przykryj presji.

Na najbliższej stacji sprowadzono policjanta, aresztowano napastnika i spisano protokół zajścia.

— Imię i nazwisko pańskie — pyta policjant napastnika.

— Andrzej...

— Imię i nazwisko pana — pyta obrońcę.

— Andrzej...

Te dwa jednobrzmiące imiona, przy tak różnych rolach ich właścicieli, zrobiły na Hance wielkie wrażenie.

Przedmiot jej pierwszej, wiośnianej, niewinnej, bez żadnych konsekwencji miłości — miał Andrzeja na imię.

Ranny w szpitalu, który w ataku furii przed śmiercią, pokaleczył jej ręce, tak że długi czas nie robić nie mogła — miał na imię Andrzej.

I mąż jej, który po dwóch latach pożycia małżeńskiego, zginął na froncie — miał na imię Andrzej.

Innych Andrzejęw nie znała.

Wzrosło więc w niej przeświadczenie, że jest to imię, z którym związany jest jej los. Dźwięk tego imienia budził w niej lęk i ciekawość zarazem: co będzie?

nie było wiele. Okolski nie udzielał się, jak inni, rzadko przychodził do „hali maszyn”, a gdy przyszedł rozmawiał przeważnie z Martą, ponieważ łączyła ich dawną znajomość.

Któregoś dnia wybierali się razem do kina i Marta zaproponowała Hance, aby poszła z nimi. Hanka zgodziła się radośnie, ale z pewnym niepokojem.

Wieczór upłynął miło i pogodnie. Nie było w nim żadnego specjalnego momentu, a jednak od tej chwili Hanka więcej niż poprzednio myślała o Okolskim. Wiedziała z opowiadań Marty, że jest żonaty, że ma troje dzieci, że rodzina jego stała mieszka w Poznaniu — sama jednak nigdy o nic nie pytała, jak gdyby nie chciała nic wiedzieć. Była najzupełniej bierną.

Ale kiedy nieraz w nocy męczyła ją bezsenność i chmurne myśli obsiadały jak czarne kruki jej głowę, a jego głębokie i dobre spojrzenie stawało przed oczami — robiło jej się jasno i pogodnie.

I Okolski zmieniał się od czasu owego wieczoru spędzonego razem. Zaczął częściej zaglądać do „hali maszyn”. Koleżanki były nim zachwycone. Bardzo grzecznie, uważając, pogodny, równy i z wielkim darem wymowy — zaskarbił sobie całą ich sympatię. Gdy wchodził do ich pokoju — maszyny cichły. Do każdej z koleżanek zagadał serdecznie, każdej powiedział coś miłego, opowiedział jakąś anegdotkę, zażartował — i odchodził do swej pracy. Jedyne tylko do Hanki odzywał się najmięcej. Komplementu — tak jak innym — nie powiedział jej nigdy żadnego. Żadnego cieplejszego słowa od niego nie usłyszała. Wyglądało to tak, jakby najmniej na nią zwracał uwagi.

— Powiedz, Hanko, dlaczego ty, która zawsze z każdym pogadasz wesoło, zażartujesz, gdy przychodzi Okolski — nie mówisz i tak się zachowujesz, jak gdybyś go nie lubiła. A on taki miły!

— Zachowuję się w stosunku do niego tak, jak on w stosunku do mnie. Zresztą mało go znam. Nie wiem jaki jest... Ot i wszystko — odrzekła zagadnięta, a pomyślała sobie, że przecież w stosunku do niego nie może być taką jak w stosunku do innych, bo on jest przecież „Andrzej”...

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Zdaje Warszawy w kilku wierszach

Teatry Polski i Mały, pozostając nadal pod zarządem T.K.K.T., jako jedna z czterech samodzielnych jednostek artystyczno-gospodarczych, wróciły od 1 września r.b. pod wyłączną dyktando Arnolda Szyfmana przy stałej współpracy doradcy literackiego Bol. Górczyńskiego. Stali zespół artystyczny obu teatrów stanowią: Andryczów, Borowska, Buczyńska, Grabowska, Kamińska, Karpowiczówna, Kurylukówna, Małynczówna, Muncieligrowa, Nakonieczna, Piaskowska, Przybytko-Potocka, Romanówna, Słubicka, Smosarska, Stępiówna, Wasyutyńska, Wulczówna, Wojdalińska, Woskowska, L. Wysocka, Zarebińska, Zabczyńska oraz Bogusiński, Butkiewicz, Buszyński, T. Chmielewski, Chodecki, Dereń Grolicki, Kaczmarski, Kondrat Kreczmer, Krzewiński, Kurnakowicz, Malkowski, Małczyński, Michalak, Pichelski, Roland, Samborski, Solarski, Węgielko, Wierciński, Wilamowski, Woskowski, Woszczerowicz, Wyspiański, Zajęczkowski, Ziejewski, Ziemiński i Zeleński. Oprócz tego występować będą gościnnie: Eichlerówna, Mordelawska, Jęnosza-Stępiowska i Osterwa. Reżyserami będą: Węgielko, Wierciński, Ziemiński oraz gościnnie Maria Przybytko-Potocka. Do działu plastyczno-dekoracyjnego i kostiumowego zostali zaangażowani na stałe: St. Sliwiński i Z. Węgielkowska. Poza tym współpracują Wł. Daszewski. Część robót będzie też powierzona młodemu malarzom-plastykom, wychowankom Akademii Sztuk Pięknych oraz P.I.S.T. Charakter Teatru Polskiego, ustalony w ciągu dotychczasowego istnienia (sezon obecny jest 25-ym od powstania teatru) będzie nadal zachowany. Kierownictwo Teatru planuje repertuar: z twórczości polskiej: „Nieboska Komedia” Krasieńskiego, „Sulkowski” Zeromskiego, „Człowiek i Cezar” nowa sztuka Nowaczyńskiego względnie „Car Samozwaniec”, „Lato w Nohar” (Chopin i Georges Sand), J. Iwaszkiewicza wreszcie nowa komedia Wacława Grubińskiego pt. „Lola Montez”. Z twórczości obcej: „Wesele Figara” Beaumarchais, slyn na, nigdy nie grana komedia w Polsce Calderona „Pani Chochlika”, „Lorenziano” Mo sera, jeden z utworów Lope de Vegi, „Margot” Bourdeta i nowa sztuka Shawa o Lidze Narodów lub wznowienie jednego z dawniejszych utworów. Teatr Mały przygotował na sezon najbliższy następujące sztuki: nowe komedie Stefana Kiedrzyńskiego, M. Jasnorzewskiej, M. Hemara oraz debiut sceniczny znanej powieściopisarki Herminy Naglerowej pt. „Obcy człowiek”. Z twórczości obcej: „Candida” Shawa; „Silna pieśń” M. Egana, „Pani Natura” Birabeau, „Koniec świata” Sacha Guitry, „Droga mleczna” Savoir’a oraz nowy biejący repertuar polski i obcy.

KRATKICZKI. OFIARA CZYSTOŚCI.

Młody Rafalek i stary kawalek.

„Frontem do mężów” — oto hasło, z którym ekonomiści nasi winni wystąpić, jeśli nie chcą całkowitej zagłady tego gatunku obywateli. To, co się dzieje z mężczyznami w obecnym okresie, przechodzi ludzkie pojęcie o dręczeniu istot żywych. Żony szaleją. Jest to już jawna zмова z krawcowymi i modystkami. Hejże na mężów! Mąż jest winien że sąsiadka ma już wybrane skórki na futro, a żona aptekarza sprowadziła sobie najnowszy wzór paska, a mianowicie wojskowy pas „koalicyjny” z przytroczonymi doń torebkami na puder, tusz i inne utensylia. Mąż jest winien że choć karnawał za pasem żona nawet je dnej sukieneczki nie posiada z tylnym wycięciem. I tak ciągle od samego rana, w południe i wieczorem, bo przecież mąż jest od tego, by jego właśnie żona prześci gnęła wszystkie inne zarówno co do eksktryczności toalety, jak i co do terminu, by te „podłe plotkary pozielieniały ze złości”.

Oczywiście takie drobności, jak ubiór dla dzieci, węgiel na zimę, komorne, trzy licytacje skarbowe, dwie z Ubezpieczalni, niezapłacone raty i rachunki — to wszystko schodzi na drugi plan. Mąż w obecnym miłym okresie winien wyżyć się paleniem, kawiami i gazetami, bo przecież w pierwszym rzędzie winien dbać o „dom”, a dom — to toalety żony.

Znam męża, który pod wpływem takiego sezonu postanowił się uwolnić od tych obowiązków i tchórzliwie popełnił samobójstwo. Wystarzał się nawet u kolegi o rewolwer, za ukryte przed żoną groźne kupił dwa naboje, lecz w ostatniej chwili, by zapłacić modystce, musiał rewolwer zasta wic w lombardzie i obecnie nadal ciągnie jarmuzo, gdyż nikt mu nie chce pożyczyc broni.

Nie brak również wypadków szantażu, gdy żona nie zdąży przygotować obiadu rzekomo z powodu „szukania gotówki” na

to głupie palto jesienne ze skunksowym kołnierzem.

I dokąd ma się udać biedny, sponiewierany mąż o pomoc i ratunek? Nawet zwierzę każde mogłoby szukać obrony zwrócić się do Towarzystwa opieki nad zwierzętami, gdyby Towarzystwo to nie urzędowało na trzecim piętrze. Widziałem kiedyś gdy członek zarządu tego towarzystwa widząc jak woźnica znęca się nad koniem, odebrał mu bat i spisał protokół. A czy ktoś może odebrać zwariowanej na tle ubrania się żonie wszystkie cięższe przedmioty w domu, nie wyłączając talerzy i półmisek?

„Frontem do męża!” Jestem przekonany, że to hasło, mogłoby przy najbliższych wyborach zjednać dla głoszącego go stronictwa olbrzymią ilość zwolenników.

KOSZTOWNA, SLINA.

Pani Ecia Pinczer, żona Jakuba, współwłaściciela firmy „Abi Dali”, wywojowała od męża śliczne trzewiczkowe futro i za pominięcia przypilnować obiadu, wyszła na spacer „by wszystkie inne pozielieniały”. W pewnej chwili jakiś młodzieniec zwrócił uwagę pani Eci, że ktoś opluł jej rękaw na futrze. Pani Ecia aż zbladła ze strachu. Natychmiast poczęła czyścić palto, nie podziękowawszy nawet usłudze młodzieńcowi. W tej samej jednak chwili poczuła, że ktoś otworzył jej sakiewkę, a w minutę później „usłudze młodzieńcu” szybko poczęł się oddalać. Dzięki innemu przechodniemu udało się owego młodzieńca schwytać.

W sądzie Rafał Koński tłumaczył się, że o niczym nie wie, lecz wyciąg z kartoteki wydziału śledczego spowodował osadzenie go w więzieniu na 8 miesięcy, gdyż okazało się, że Rafalek był specjalistą kradzieży na „oplucie”, a pani Ecia nie pierwszą jego ofiarą.

Jerzy Krzeciński.

Złodziej skapitulował na widok lufy rewolwerowej.

Z Bydgoszczy donoszą: Około godz. 3-ej popołudniu przechodnie na ulicy Gdańskiej byli świadkami emocjonującego pościgu za złodziejem.

Pod groźbą rewolweru udało się młodemu studentowi Grzegorzewskiemu ująć niebezpiecznego złodzieja szopenfeldziarza Maksymiliana Gestwińskiego. Szczegóły są następujące:

Do składu swetrów i towarów krótkich Jadwigi Bukowskiej przy ul. Sniadeckich przyszedł około godz. 14.30 pewien mężczyzna i kobieta z zamiarem kupna jednego swetra. Zachowanie się „klientów” od razu wzbudziło podejrzenie ekspedientki Gertrudy Taplińskiej, która baczenie śledziła ruchy podejrzanej pary. W pewnej chwili spostrzegła, że kobieta ukryła

coś pod spódniczką

i natychmiast pobiegła do pobliskiej pracowni alarmującej dwie pracowniczki firmy. Rezultatem kobieci zamknięcia drzwi prowadzącego do magazynu, nie chcąc wypuścić złodzieja ze składu. Mężczyzna, zauważywszy to, rzucił się na ekspedientki, również i jego partnerka, tak, że doszło do prawdziwej bójkii. Złodziejem udało się jednak gwałtem drzwi otworzyć i zbiec na ulicę. Pobiegła jednak za nim dzielna ekspedientka Taplińska i wykrzykując na ulicy: „Trzymać złodziei!”

W tym samym czasie nadjechał na ul. Sniadeckich samochodem p. Grzegorzew-

ski, który z miejscą się zorientował, wyskoczył z auta i pobiegł za złodziejem na ulicę Gdańską. Wydobyszy rewolwer z kieszeni, p. Grzegorzewski dopadł złodzieja i zagroził mu drogę, wobec czego złodziej trzymany pod lufą rewolwerową skapitulował. Oddano go w ręce policjanta.

Jak się okazało, złodziejem jest znany bydgoski szopenfeldziarz Maksymilian Gestwiński, kilkakrotnie już karany za kradzieże. Znalaziono u niego jeden swetr, który zdołał zabrać ze składu p. Bukowskiej. Za zbiegłą jego partnerką policja czyni dochodzenia, złodziej bowiem nie chce wyjawic jej nazwiska.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zakupie nabywa losy.

Kolektury Nr. 100
więc

PRZYJDŹ WYBIERZ swój los i **ZWYCIĘ** w walce o byt.

Losy do 1-szej klasy poleca **KOLEKTURA Nr. 100** oddział w Łodzi

Andrzeja 2 „PROMIEN”
Ciągnięcie już 22 października 1936

RADIO-KACIK.

- CZWARTEK, 8 PAŹDZIERNIKA.**
Raszyn.
- 12.03 Zespół salony — z Poznania
 - 12.40 Programy lokalne
 - 13.00 Dziennik południowy
 - 13.00-14.00 Przerwa dla Krakowa
 - 13.00-14.30 Przerwa dla Łwowa
 - 13.00-15.00 Przerwa dla Warszawy
 - 14.00-15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna (dla Łodzi do g. 14.57)
 - 15.00 Wiadomości gospodarcze
 - 15.15 Programy lokalne
 - 16.20 Audycja dla dzieci starszych — z Poznania
 - 16.35 Koncert malej orkiestry P. R.
 - 17.00 Sytuacja kobiety pracującej — odczyt
 - 17.15 Dalszy ciąg koncertu (Poznań nadaje audycje lokalną)
 - 17.50 Nowy tom pism Józefa Piłsudskiego — odczyt
 - 18.00 Pogadanka aktualna
 - 18.10 Wiadomości sportowe
 - 18.20 Programy lokalne
 - 18.50 Pogadanka aktualna
 - 19.00 Słuchowisko pt. *Dużon z Lamartin*
 - 19.30 Hitałt śpiewaczy Edwarda Bendera
 - 19.50 Koncert z Krakowa
 - 20.30 Z wędrowek po prowincji — pogadanka
 - 20.45 Dziennik wieczorny
 - 20.55 Przemówienie gen. Kollgata - Szrednickiego z okazji Tygodnia Budowy Sekół Powozecznych
 - 21.00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R.
 - 21.45 Muzyka lekka malej orkiestry P. R.
 - 22.20 Muzyka z płyt (Katowice, Łwów i Wilno nadają audycje lokalne)
 - 25.00-23.30 Programy lokalne dla Warszawy, Katowic i Łwowa
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:**
- 12.40 Lwowski piosenki z płyt
 - 13.00 Koncert życzny
 - 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
 - 15.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
 - 15.55 O wszystkim po troszku
 - 16.00 Muzyka z płyt
 - 18.20 Muzyka z płyt
 - 18.35 Pogadanka gospodarcza pt. *Budujemy chłodnię w Łodzi*
- PIĄTEK, 9 PAŹDZIERNIKA.**
Raszyn.
- 6.30 Picie poranna

- 6.35 Gimnastyka
 - 6.50 Muzyka z płyt
 - 7.15 Dziennik poranny
 - 7.25 Programy lokalne
 - 8.00 Audycja dla szkół
 - 8.10 Przerwa
 - 11.30 Audycja dla szkół
 - 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
 - 12.05 Muzyka salony z Krakowa
 - 12.40 Nie psujmy zdobyczy wakacyjnych — pogad.
 - 12.50 Dziennik południowy
 - 13.00-14.00 Przerwa dla Krakowa
 - 13.00-14.30 Przerwa dla Łwowa
 - 13.00-15.00 Przerwa dla Warszawy
 - 14.00-15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna (dla Łodzi do g. 14.57)
 - 15.00 Wiadomości gospodarcze
 - 15.15 Programy lokalne
 - 16.15 Rozmowa z chorymi — z Łwowa
 - 16.30 Koncert malej orkiestry P. R.
 - 17.00 Piekno gór słowackich — odczyt z Krakowa
 - 17.15 Dalszy ciąg koncertu (Poznań nadaje audycje lokalną)
 - 17.50 Encyklopedia mówiona
 - 18.00 Pogadanka aktualna
 - 18.10 Wiadomości sportowe
 - 18.20 Programy lokalne
 - 18.50 Cudze chwalecie, swego nie znacie — pogadanka (Katowice i Łódź nadają audycje lokalne)
 - 19.00 *Uciezka* — opowiadanie
 - 19.20 Z pieśnią po kraju
 - 19.45 Z za kulis opery — felieton muzyczny
 - 20.00 *Wierbier* — opera w 4 aktach Jules Massenet’a (płyty). W przerwie: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
 - 22.25 *Kryształ i kamień* — skecz
 - 22.45 Muzyka lekka i taneczna zespołu Wiktora Tychowskiego
 - 23.00-23.30 Program lokalny dla Warszawy i Łwowa
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:**
- 7.25 Parę informacji
 - 7.30 Program na dziś
 - 13.00 Muzyka z płyt
 - 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
 - 15.15 Koncert reklamowy
 - 15.40 Jak spędzić święto?
 - 15.45 Muzyka z płyt
 - 18.20 Koncert solistów — płyty
 - 18.50 Pogadanka popularna pt. *Szukam pracy*

DRAMAT MIŁOSNY NA CMENTARZU

Zabójca ukochanej kona w szpitalu.

Z Jarosławia donoszą: W Stalach około Siemianów pow. Jarosław rozegrał się ponury dramat dwojga młodych ludzi, który w okolicy wywołał przynajmniej jedno wstrząsanie. Od pewnego czasu Mikołaj Dynowicz pałał gorącą miłością do urodziwej Katarzyny Zborowskiej z Dybkowa. Jednak rodzina Zborowskiej była przeciwna tej miłości i nie chciała pod żadnym warunkiem dopuścić do związku ślubnego, znając Dynowca z złej opinii i awanturczego usposobienia. Wobec tych przeszkód połączenia się postanowili

li młodzi kochankowie popełnić razem samobójstwo. Udał się więc na cmentarz w Stalach i tam zastrzelił Dynowicz Zborowską, potem strzelił do siebie w okolicę serca, raniąc się śmiertelnie. Dynowca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powszechnego w Jarosławiu. Władze sądowo-śledcze przeprowadzają szczegółowe dochodzenia.

Najslawniejszy Jasnawidz WOMOUTH

daje jasne odpowiedzi we wszelkich niewyjaśnionych kwestiach życiowych. Da ci możność zdobycia miłości, pozyskania pieniędzy, przegadania przez szkodliwych, przesyłanie orzeczenia horoskopu i analizy astrologicznej na podstawie daty urodzenia i imienia przynajmniej w części. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś, podając dostawny swój adres, datę urodzenia, stan, imię i nazwisko. Na koszty portu i kancelaryjne zaliczaj 1,50 — czekami poczt.

Kraków, Lubisz 22, m. 2.

Mocne nerwy przedewszystkiem.

Wyczerpany system nerwowy, łagodzący jego zaburzenia jak nerwicy serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący, naturalny sen nie powodujący przyzwyczajenia. Wytwórnia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

WYNALAZEK.

Pięćdziesięcioletni Jeremi Nocé, znakomity uczyony i wynalazca, siedząc samotnie w obszernej pracowni przysłuchiwał się z bijącym sercem i zapartym oddechem zgiełkowi świata.

„Dzięki niezrównanym aparatom swojemu wynalazku jak i tym których siłę oraz sprawność podniósł do fantastycznej potęgi Jeremi Nocé mógł widzieć i słyszeć w każdej chwili kogo zapragnął na powierzchni ziemskiego globu.

Późną nocą uczyony porzucił swoje na ukowe badania. Mimo to jednak nie mógł zmużyć oka. Wczesnym więc rankiem odcieżył bezsennością i znużeniem wrócił do swych okularów, słuchawek, niezliczonych nadajników i rozłączników, pchany nieodpartą siłą.

Wyczuwał bowiem, że nazwisko jego krążyło z ust do ust w każdym cywilizowanym zakątku planety.

Ach, dlaczego ujrzał światło dzienne w 2000 roku? W ubiegłym stuleciu, jeśli honorowano uczyonych i wynalazców mniej niż bokserów lub blaznów nie lżono ich, nie obrzucano ich błotem przynajmniej.

Dziś, dlatego, że kontynenty rzuciły się w ściebie bestialską zafidnością na siebie, lu dzie ośmielają się twierdzić, iż uczeni i wynalazcy odpowiedzialni są za to!

— Gdyby Jan Gutenberg nie wynalazł był druku, a Berthold Schwarz prochu, Europa istniałaby jeszcze!

— Gdyby Chińczyk Liac-Ho nie odkrył był promienia zabijającego z odległości, Japonia nie stałaby się panią Azji, a tym samym zółta rasa nie zalałaby Afryki — najmniej ostoji cywilizacji!

Tak pomstowano na uczyonych z jedne go krańca świata na drugi podczas, gdy dziwaczne trąby — wytwór 2050 roku! — wzywały wojowników do bratobójczej walki a niebo usiane samolotami pokryte było obłokami trujących gazów.

— Nie żylibyśmy pod zapierającymi oddech kapturkami!... —

— Hańba uczyonym! Oni są źródłem wszystkiego złego!

— Gdyby Curie-Skłodowska i Marconi nie egzystowali szal który opanował ludzkość byłby umiejscowiony i nieszkodliwym!

— Nie mogli wiedzieć! — ośmielił się wtrącić Jeremi Nocé.

— Powinni byli wiedzieć! — wrzasnęła planeta jednogłośnie — Śmierć uczyonym!

— Poczekajcie, głupcy! — zaklął Nocé w duchu — gdy odkryje wkrótce — jak się tego spodziewam! — środek unicestwiający wrażliwość — będziecie mogli, wyc bez końca! Nie będę dbał o to i... stanę się nieśmiertelnym!

Zirytyowany porzucił swoje aparaty i powiół się przy pomocy swego wózka elektromagnetycznego (od trzydziestu lat dolne jego członki nie pracując ulegały stopniowemu zanikowi) — do olbrzymiego witrażu oświetlającego pracownię.

Jeremi Nocé dotknął kontaktu i witraż z matowego stał się w okamgnieniu przezroczystym.

Poprzez okulary swej maski gazowej, z którą nie rozstał się dniem i nocą badacz mógł obserwować bezpośrednio wybrzeża jeziora Czad osłonięte od niego przez gęstą trzciny.

— I powiedziec — myślał Jeremi Nocé z głębokim westchnieniem — że dzięki ciepłemu muchy tse-tse wynalezieniu chło-

dnic i systemu nawadniania doszliśmy do tego, że możemy żyć tutaj!

Jeremi Nocé drgnął na ostry odgłos dzwonka i wrócił do swoich aparatów.

— Hallo! Kto przy telefonie? — pytał ze słuchawką przy uchu.

— Hallo! To ja, Robereselohn! — rozległo się z tamtego końca drutu.

— Rozbójnik! — mrknął pod nosem.

— Jak stoimy? — ciągnął Robereselohn dalej.

— Dobięgamy do celu — brzmiała odpowiedź Jeremiego Nocé.

— Wobec tego... wszystkie bogactwa ziemskiego globu będą nasze! — wykrzyknął tamten radośnie.

— Nie mi po nich! — burknął uczyony niechętnie.

— Hola, wynalazco-poeto! Uczyony-ma rzyciel!u! Badaczu-idealisto!

— Tylko bez epitetów!

— Wolisz pan, bym uciekł się do mocniejszych środków?

— Przeciwi komu?

— Przeciwiu tobie, cny panie Jeremi! Muszę przecież oblać cię zimną wodą!... Przywołać do rzeczywistości!... Przypomnieć ci, że zapierasz się swoich słów!... Zapadło milczenie.

— Ja ze swej strony radzę panu liczyć się ze słowami, kochany finansisto interna-jonajny! — zauważył Jeremi Nocé po chwili.

— Potrafię zmusić pana do dotrzymania warunków umowy — zagrmiał chrypliwego głosu Robereselohna.

— Na przykład?

— Choćbym miał postać zastępy Azjatów na ostateczne zawiadnięcie czarnego kontynentu, ostatniego pańskiego schroniska.

— Zapobiegłem tej ewentualności —

zaśmiał się Nocé szyderczo.

— Ba! Dla samoobrony, dla zdobycia nowych hufców wojennych zmuszony pan będzie wynaleźć nareszcie swoje osławione „samorodztwo”!

— Oczywiście. Ale kto pierwszy padnie wówczas jego ofiarą? — kpil Jeremi Nocé w dalszym ciągu.

— Armia moich szpiegów nie zasypia sprawy... — zauważył Robereselohn znacząco.

— Dzięki za przestrożę! — huknął uczyony w słuchawkę i zawiesił ją przecinając swemu rozmówcy drogę do swego aparatu telefonicznego!

— Osiół skończony! Idiota! Impertyent! — mruczał zirytyowany — wyobraź sobie, że będę zawsze na jego rozkazy. Ze dam się wodzić na pasku! Ze zapalę się za jego przykładem do marności tego świata niedolnych rozstrzygnąć kapitalnych jego problemów, kiedy w mojej jest mocy za przycięnięciem zwyczajnego guzika wywołać koniec świata!!

Ochłonawszy z gniewu rzucił okiem na gabinełową fotografię młodej kobiety rządkiej urody.

— Jedyną prawdą — ona! — szepnął uśmiechając się pod maską gazową do portretu — ona! Klotylda! Najdroższa moja żona! Moje szczęście! Osiłoda mego życia!

Przekreślił jeden z rozłączników w lewą stronę i wnet ujrzał te, do której podobny uśmiechał się przed chwilą.

— O czym ona myśli? — zadał sobie w duchu pytanie. Poczem sięgnął do innego kontaktu obrócił go w prawo i w jednym oka mgnieniu ukazały się na białej ta bliczce następujące słowa:

— Moje szczęście!... Moja rozkosz!... Robereselohn!!!... On jest wszystkim dla

mnie... Należę ciałem i duszą do niego!... Mój... Robereselohn!

Nagle nieprzeklione ciemności ogarnęły cały glob ziemski, który zdradzał w swych posadach. Groza kataklizmu zawiła w powietrzu. W niepojętym uniesieniu bowiem nieszczęśliwy Jeremi Nocé dotknął guzika mogącego sprowadzić koniec świata.

— Pracujesz za dużo, kochany przyjacielu! — mówił doktor Mattiani do budzącego się z niespokojnego snu uczonego.

— Koszarne widziadła trapią cię po nocach. Rzuć się jak potpieniec na łóżku i zmuszaj dobrą twój małżonkę do wezwania mojej pomocy. Trzeba zaniechać na pewien czas twych złudnych do ciekaw nad twoim „konikiem” owym osławionym „samorodztwem”, które przyprawi cię o umysłową chorobę nim dobiegniesz do mety. Na zieloną trawkę, panie uczyony!

Jeremi Nocé przetał oczy i rozejrzal się wokół siebie: leżał w swej sypialni zalanej radosnym słońcem. Wszędzie cisza i spokój. Żona jego Klotylda stała z uśmiechem na twarzy przy nim, gotowa na każde jego skinienie. Doktor Mattiani, stary przyjaciel domu trzymał go za puls. Kalendarz ścienny wskazywał 1936-y rok.

— Masz słusność, drogi doktorze — odezwał się Nocé po chwili obejmując tkliwym ramieniem żonę, która nawiąsem mówiła mało przypominała bohaterkę sennych jego majaceń. — Czym są biedne wynalazki ludzkie wobec arcydzieł boskich?...

... — Któż stworzył dla naszego szczęścia... dokończył doktor Mattiani z uśmiechem, klepiąc go przyjaźnie po głowie.

Tł. J. S.

SPORT.

Cieży mecz duńskiego bramkarza. POLACY POWINNI BYLI WYGRAC...

Okazuje się, że byliśmy zbyt surowi dla naszych piłkarzy walczących w Danii. Cała prasa polska dość ostro skrytykowała grę napadu naszej drużyny. Tymczasem nasi dzielni przeciwnicy z niedzielnego meczu, Duńczycy mają bardzo wiele uznania dla gry Polaków. Wielki dziennik duński „Jyllandsposten” zamieścił z meczu obszerną sprawozdanie, zatytułowane: „Zwycięstwo Danii w meczu, który miała wygrać Polska!”

Sprawozdanie to w streszczeniu przedstawia się mniej więcej tak:

— „Drużyna polska grała bardzo dobrze i mogła zapewnić sobie w pierwszej połowie zwycięstwo przez zdobycie 4-5 bramek. Napad polski strzelał w tym okresie gry dużo i celnie, jednak nasz bramkarz dokonywał cudów, broniąc kilkakrotnie dobrze i szczęśliwie. Przewaga Polaków była widoczna. W czasie pauzy wśród publiczności b. mało było osób, które jeszcze wierzyły w możliwość zwycięstwa drużyny duńskiej”.

— „Taktyka Polaków została jednak przejrana w ciągu

pierwszych 45 minut. Toteż po przerwie Duńczycy przeważali i wygrali. Niemniej jednak trzeba stwierdzić że nawet w okresie największej przewagi naszej drużyny, Polacy mieli kilka groźnych wypadów, które mogły przynieść gole. Bramkarz Jensen bronił wówczas z największym trudem”.

Następnie gazeta duńska chwali obrońców polskich. — „Krótki, gruby Martyna grał efektywnie, ale jego zastępca Galecki nie był wcale gorszy. Galecki i Szczepaniak imponowali dokładnością wykopów i techniką. Obrońcy duńscy mogli się wiele od nich nauczyć”.

— „Bramkarz polski bronił wspaniale!”

O wysokim usportowieniu Duńczyków świadczy fakt, że gdy Pauly Jörgensen został zlekka sfaulowany i symulował kontuzję publiczność śmiała się i wołała: „Pauly, bujda!”

Sędzię Petersa Duńczycy chwalą. Jak widzimy, nie trzeba życzyć lepszych i sympatyczniejszych sprawozdań naszym piłkarzom z ich występów zagranicznych.

Sportowcy uwaga. Sportowcy uwaga.
Miedzynarodowy ME CZ FOOTBALOWY na rowerach
ANGLIA — POLSKA
Rewelacja całego świata. — Codziennie w cyrku Staniawskich.

Czy chcesz się nauczyć pływać? Pożyteczne kursy.

Miejski Komitet WF. i PW. m. Zgierz doceniając znaczenie wychowania fizycznego tak dla życia jednostki jak i życia społecznego postanowił wychowanie fizyczne postawić na jak najwyższym poziomie, dążąc jednocześnie do jak największego rozpowszechnienia go na swym terenie.

W związku z powyższym, tenże Komitet organizuje w b.r. kursy, obejmujące wszystkie dziedziny wychowania fizycznego męskie i żeńskie.

Kursy żeńskie: Od 10 października rozpocznie się trzymiesięczny kurs pływacki w basenie miejskim w Zgierzu za opłatą 15 zł.

W miesiącach zimowych począwszy od m. listopada zostaną zorganizowane zespoły gimnastyczne.

Kursy męskie: W m. październiku rozpocznie się trzymiesięczny kurs pływacki i boks. Opłata za kurs pływacki wynosić będzie 15 zł., za kurs boks — 8 zł. W m. listopadzie zostanie uruchomiona zaprawa z.mowa w formie kursów kondycyjnych dla lekkoatletów, piłkarzy, kolarzy i gier sportowych, która będzie trwać przez wszystkie miesiące zimowe.

Kursy żeńskie będzie prowadziła pow. instruktorka w.f., p. Serwonna Jadwiga, kursy męskie — powiatowy instruktor w.f., p. Lubnau.

Wszystkie kluby i stowarzyszenia jak i pojedyncze osoby z terenu m. Zgierz,

Aleksandrowa, Konstancyjna i Rudy Pabianickiej proszone są o jak najliczniejsze zgłaszanie się na powyższe kursy oraz do zaprawy zimowej.

Zbyszko Cyganiewicz nie położył olbrzyma Frankenszteina.

W Brukseli walczyli na inauguracji sezonu walk zapaśniczych Zbyszko Cyganiewicz i Nowina-Szczerbiński. Zbyszko nie rozstrzygnął swej walki z amerykańskim olbrzymem Frankenszteinem, który waży 136 kg. i mierzy 2.22 mtr wzrostu. Nowina-Szczerbiński natomiast pokonał po 16 minutach Niemca Schmelinca.

Fiasco z wypraw zagranicznych.

„Warszawianka” zrezygnowała z tournée po Palestynie, zamierza natomiast wyjechać w grudniu do Niemiec i Francji. Również wyjazd „Wisły” do Anglii nie dojdzie do skutku. W obecnej formie „Wisła” nie chce zmierzyć się ze świetną „Chelseą” toteż stara się o przełożenie wyjazdu na jesień roku przyszłego.

Weiss mistrzem bokserskim Europy

W Paryżu rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze muszej pomiędzy Austriakiem Weisssem a Hiszpanem Ortega. Hiszpan, broniący tytułu mistrza, przegrał zdecydowanie na punkty.

NA SUCHO... Hokeiści Cracovii rozpoczęli już trening.

Drużyna hokejowa Cracovii rozpoczęła już suchy trening jako zaprawę przed zbliżającym się sezonem hokejowym, w którym Cracovia, jak wiadomo, ma wystąpić w rozgrywkach o puchar Europy. Dotychczas zarząd Cracovii nie otrzymał zawiadomienia o terminie posiedzenia Komitetu Pucharowego, w którym ma wziąć udział delegat Cracovii.

Ogólnopolski wyścig kolarski o nagrodę zarządu miasta Łodzi.

W najbliższą niedzielę odbędzie się ogólnopolski wyścig kolarski na 100 km. o nagrodę Zarządu m. Łodzi. Wyścig rozpocznie się w Warszawie, a następnie przebiegnie przez Łódź i wróci do Warszawy. Wyścig jest dostępny dla kolarzy z całej Polski.

Tego samego dnia organizatorzy wyścigu urządzają bieg dla młodzieży na 50 km.

W następną niedzielę, dnia 18 bm. nastąpi w Łodzi uroczyste zamknięcie sezonu kolarskiego. W programie m. in. wielka defilada kolarzy przez miasto.

SPECJALNY POCIĄG POPULARNY NA MECZ CRACOVIA — BRYGADA.

Na mecz finałowy o wejście do Ligi pomiędzy Cracovią a Brygadą, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Częstochowie, uruchamia Krakowska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych specjalny pociąg popularny.

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI ODBĘDĄ SIĘ W KATOWICACH.

Tegoroczne gimnastyczne mistrzostwa Polski odbędą się dn. 29 listopada w Katowicach.

W 36-ej LOTERII

wygrali u nas nasi klienci

50.000 zł. na los Nr. 56870
50.000 zł. na los Nr. 107750
25.000 zł. na los Nr. 11145
25.000 zł. na los Nr. 64746
25.000 zł. na los Nr. 126692

10.000 zł. na los Nr. 857 10.000 zł. na los Nr. 7465
10.000 zł. na los Nr. 78672 10.000 zł. na los Nr. 98641
10.000 zł. na los Nr. 107808 10.000 zł. na los Nr. 140633

oraz wiele tysięcy wygranych poniżej 10.000 zł.

KTO PRAGNIE POPRAWY BYTU niech zakupi natychmiast szczęśliwy los I-ej klasy 37 Loterii w naszej słynnej kolekturze

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 414 400.

BRACIA SAFIER KRAKÓW, Rynek Gł. 6

Sport w kilku słowach.

Pod adresem ŁOZB nadesłano pismo za wierające pełny skład drużyny bokserskiej Stuttgartu, która walczyć będzie w Łodzi 8 grudnia. Skład ten jest następujący: waga musza: Kehl, waga kog. Schmidt, waga piórkowa Bandel, waga lekka Dreher, waga półśrednia Leitner, waga średnia Held, waga półciężka Leiser i waga ciężka Schedler. Drużyna Stuttgartu poza Łódź walczyć będzie w dn. 6 grudnia w Warszawie i dn. 9 grudnia z reprezentacją Śląska.

Najbliższym międzymiastowym meczem bokserskim Łodzi będzie mecz z Poznaniem w dniu 8 listopada w Poznaniu. Łódzki Związek Bokserski rozpoczął już przygotowania do tego meczu. Reprezentacja Łodzi będzie ustalona na początku przyszłego tygodnia po meczu IKP — Hakoah.

W ramach XIII Tygodnia LOPP. Łódzki Obwód Miejski LOPP. organizuje w najbliższą niedzielę 11 bm. „Konkurs dekoracji rowerów” z nagrodami. Konkurs odbędzie się na Placu Wolności o g. 12-ej, gdzie wszyscy kolarze, biorący udział przedrefleksyjnie przed komisją sędziowską. Motyw dekoracji roweru jest dowolny. Zarząd ŁOZK wezwał wszystkie towarzystwa i sekcje kolarskie do jak najliczniejszego udziału w konkursie. Zbiórka kolarzy z udekorowanymi rowerami wyznaczona została na godz. 9 min. 30 na ul. Św. Stanisława (przy Katedrze) frontem do ul. Piotrkowskiej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 19.30 międzyklubowe zawody bokserskie, które organizuje KP Zjednoczone. W ramach zawodów odbędzie się szereg ciekawych walk.

W tym sezonie odbędzie się w Łodzi jeszcze dwa mecze ligowe. Mianowicie w przyszłą niedzielę 18 bm. gościć będzie lwowska Pogoń, zaś w dn. 26 października przyjedzie na mecz z ŁKS-em warszawska Legia.

Na mecz z Garbarnią ŁKS wyjeżdża bez Wolskiego, który zażądał z klubu zwolnienia względnie wykreślenia. Garbarnia wystąpi przeciwko łodzianom w następujących składzie: Włodek, Sycz, Stanusz, Soldan, Lesiak, Pazurek II, Riesner, Zaremba, Woźniak, Pazurek I, Skóra.

W dniu 15 bm. organizuje w sali Geyera międzyklubowe zawody bokserskie sekcja pięściarska Sokola.

Na etapie łódzkim międzypaństwowego wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa, zostało wręczonych uczestnikom wyższego 29 nagród honorowych, ofiarowa nych przez władze państwowe, komunalne firmy i osoby prywatne.

Komunikat Z.O.R-u.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy przypomina swym członkom, że w dniu 8 bm. (czwartek) o godz. 20-ej punktualnie p. ppk. Makatrewicz przeprowadzi ćwiczenia aplikacyjne na temat podany w komunikacie Nr. 4-36.

Ze względu na to, że ćwiczenia te są założeniem do następnych ćwiczeń prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Stronami Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dn. 11 bm. o godz. 12.30 w sali PKC. przy ul. Piotrkowskiej 203-295 dr. Jan Szygiewicz wygłosi odczyt nt. „O grzelnicy chirurgicznej”. Wstęp bezpłatny.

Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCEGO.

W dniu 9 bm. o godz. 20-ej w świetlicy Towarzystwa (Al. Kosciuszki 17 oficyna II piętro) odbędzie się kolejny odczyt programowy mgr. E. Szubsta pt. „O najważniejszych zasadach ekonomizacji”.

W niedzielę dnia 11.10 odbędzie się wycieczka pod przewodnictwem dr. Dylka. Trasa wycieczki Opatów — Parzęczew — Budzynek. Wyjazd z Łodzi tramwajem do Opatowa z Rynku Bałuckiego o godz. 7-ej rano, powrót również tramwajem w godz. popołudniowych. Koszt wycieczki 2 zł. dla członków i 2 zł. 20 gr. dla gości. Informacje i zapisy w piątek 9. 10 w godz. 18-20 w lokalu Twa (adres jak wyżej).

KOMUNIKAT TOW. MUZYCZNEGO im. F. CHOPINA w ŁODZI PIOTRKOWSKA 92.

Niniejszym podajemy do wiadomości P.T. członków, że po gruntownym remoncie lokalu rozpoczęliśmy znowu lekcje śpiewu pod kierunkiem dyr. Pedimącza.

Lekcje odbywają się we wtorki i piątki od godziny 20.

Zapisy nowych członków przyjmuje sekretariat w poniedziałki od g. 20 do 22.

Zarząd.

PRZENIESIENIE KANCELARIII.

Kancelaria notarialna reagenta Jana Cwiklińskiego została przeniesiona na ulicę Piotrkowską 97 (Andrzeja 2).

na została na godz. 9 min. 30 na ul. Św. Stanisława (przy Katedrze) frontem do ul. Piotrkowskiej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 19.30 międzyklubowe zawody bokserskie, które organizuje KP Zjednoczone. W ramach zawodów odbędzie się szereg ciekawych walk.

W tym sezonie odbędzie się w Łodzi jeszcze dwa mecze ligowe. Mianowicie w przyszłą niedzielę 18 bm. gościć będzie lwowska Pogoń, zaś w dn. 26 października przyjedzie na mecz z ŁKS-em warszawska Legia.

Na mecz z Garbarnią ŁKS wyjeżdża bez Wolskiego, który zażądał z klubu zwolnienia względnie wykreślenia. Garbarnia wystąpi przeciwko łodzianom w następujących składzie: Włodek, Sycz, Stanusz, Soldan, Lesiak, Pazurek II, Riesner, Zaremba, Woźniak, Pazurek I, Skóra.

W dniu 15 bm. organizuje w sali Geyera międzyklubowe zawody bokserskie sekcja pięściarska Sokola.

Na etapie łódzkim międzypaństwowego wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa, zostało wręczonych uczestnikom wyższego 29 nagród honorowych, ofiarowa nych przez władze państwowe, komunalne firmy i osoby prywatne.

Miesięczne bilety tramwajowe ♦ Ulżowe przejazdy do Paryża, Brukseli, Londynu w środy i soboty ♦ Załatwianie wiz ♦ Przejazdy do Palestyny ♦ Powrotne bilety z Palestyny.

Wagons-Lits-Cook, Piotrkowska 68

APTEKARZE NA F. O. N.

Z inicjatywy zarządu Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego wszyscy właściciele aptek na terenie Polski opodatkowali się dobrowolnie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w skali następującej: Apteki I kat. wpłacają jednorazowo na rzecz F.O.N. 2000 zł, apteki II kat. — 400 zł i III kat. — 100 zł. Sumy te mogą być wpłacone w dwóch ratach. Pracownicy świata farmaceutycznego opodatkowali się w wysokości pół procent poborów w okresie od lipca do stycznia 1937 r.

Zarząd Łódzkiego oddziału Polskiego Powszechnego Tow. Farmaceutycznego (Stow. Aptekarzy) a przewodem W. Wagnerem na czele realizuje uchwały świata aptekarskiego w kierunku zbiórki na F.O.N. z dnia 10.10.36, w sumie około 100 tysięcy zł, jakie świat farmaceutyczny złożył już w Polsce na rzecz F.O.N. Udział naszego miasta jest bardzo wybitny.

„PIĄTKOWE WIECZORY KLUBOWE”.

Zarząd Koła Absolwentek P.S.H.Z. w Łodzi za wiadomością wszystkie koleżanki, iż wzorem lat ubiegłych odbywają się w lokalu koła, ul. Kopernika 41 Piątkowe wieczory klubowe.

Zawiadujemy również, iż w piątek 9 bm. odbędzie się pierwszy z cyklu dwutygodniowych wieczorów dyskusyjnych.

Prosimy o liczne uczestniczenie. Zarząd.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19; Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodnicze — Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki (m. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-ego wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Życie ekonomiczne

BAWELNA.
Nowy Jork: loco 12.36, październik 11.96, listopad 11.91, grudzień 11.86-88
Liverpool: loco 6.86, październik 6.64, listopad 6.61, grudzień 6.60
Egipska: loco 10.57, październik 10.36, listopad 10.36, styczeń 10.14
Brema: loco 14.43, grudzień 13.12, styczeń 13.10, marzec 13.10

Waluty, dewizy i akcje

Papiry państwowe — niejednolite.
Ochoty papierami państwowymi były średnie, nastój panował zmiennej z odcieniem mocniejszym.

Z premii 3% Poż. Inwestycyjna 1 em. zwykła podniosła się o 25 gr, sercyna o 50 gr. Zwykłe odcinki Poż. Inw. 2 em. nabywano po cenie o 50 gr podwyższonej. 4% Dolarowa utrzymała się na niezmienionym poziomie.

W grupie innych papierów państwowych na ustalonym poziomie pozostały 5% Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych.

Z pożyczek dolarowych zakupowano 7% Poż. Stabilizacyjna, która była tańsza o 0.50 proc.; drobne odcinki nabywano po cenie niezmienionej.

Zmienne usposobienie dla listów zastawnych.
Dział prywatnych papierów lokacyjnych był dość ruchliwy, nastój panował niejednolity. W grupie stonernej mocniej kształtowały się tylko 5% L. Z. Tow. Kred. m. W-wy 1933 r., która po utrzymanym parzystku uzyskała 0.50 proc. na kursie. 4% Ziemia w W-wie obniżyła się o 0.50 proc., a 4 1/2% Ziemia w W-wie o 1.13 proc.

W grupie prowincjonalnej po ustalonych cenach obiegły 5% m. Piotrkowa 1933 r. i 5% m. Radomia 1933 r. (est. not. of. 2. 10.)

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. serie 77.50, 2 em. 64.50, Dolarowa 3 s. 47.50, Konwersyjna 1924 52.00, Stabilizacyjna 1927 r. 49.50-50.00 (drobne), L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. 93.00 L. Z. Tow. Kr. Ziemi w W-wie 6 s. 38.50, 5 s. 45.25, m. W-wy 1933 r. 54.50, drobne 54.75, m. Piotrkowa 1933 r. 44.00, m. Radomia 1933 r. 40.00

Dalsza popanica kursów akcji.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było w dalszym ciągu duże przy mocnej tendencji. W oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem sześć gatunków akcji.

Bank Polski 108.00, Węgiel 16.00, Lilpop 15.00, Norblin 62.00, Ostrowiec 31.50, Starachowice 36.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 8. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 26.00 — 26.50, żyto I standard 17.50 — 17.75, mąka pszenna gat. I A 43.00 — 44.00, mąka żytnia wycięgowa 27.00 — 28.00, razowa 21.50 — 22.00

Poznań, 8. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nienotowane.
Ceny orientacyjne: żyto 17.35 — 17.60, pszenica 24.50 — 24.75, mąka żytnia wycięg. 26.75 — 27.00, mąka pszenna gat. I wycięg. 40.00 — 41.75

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. — Gościny występ baletu Parrella.
Teatr Popularny. (Ogrodowa 18) — Chory z urojenia.
Adria. Cygańskie dziewczę.
Casino. „Pasteur” — Człowiek, który zwyciężył śmierć.
Corso. Robin Hood z Eldorado.
Grand-Kino. Zona czy sekretarka.
Metro. Cygańskie dziewczę.
Miraz. Dodek na froncie.
Przedwiośnie. Rotmistrz v. Werffen.
Palace. Ada, to nie wypada!
Rialto. Koenigsmark.
Rakietka Roberta.
Stylowy. Jedna z tysięcy.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Jutro zjemy na obiad

Zupę grzybową z łazankami, puree kartoflane, szpinak z oczkami, naleśniki z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro. Dyonizemu.
Wschód słońca 5.49.
Zachód słońca 16.59.
Długość dnia 11.10.
Ubyło dnia 5.42.
Tydzień 41.

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy Ozor

ków, ul. Parzęczewska róg Cegielnianej.

ONDULACJĘ trwałą 5 zł. aparatem elektrycznym, powietrzonym i parowym. Łódź, Nawrot 54a, Józef Podlesny.

OTOMANE garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe tania i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przedziecki.

OSTRZEZENIE. Za żadne zobowiązania żony mojej Józefy Kopydłowskiej nie odpowiadam. Kopydłowski Józef, Łódź, ul. Rzgowska 101.

DO SPRZEDANIA magiel. Wiadomość ul. Rzgowska 58 m. 9.

SKLEP ze słodyczami dobrze prosperujący tania do sprzedania Piotrkowska 116.

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właśc. E. i E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczka do Italii

10/X-3/XI. Cena zł. 665. —
Warszawa — Wiedeń — Wenecja — Rzym — Neapol — 12-dniowy pobyt w Sorrento z wycieczką do Pompei, na Wezuwjusz i Kapri, Florencja — Budapeszt — Warszawa.

JUTRO W PIĄTEK OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH

na placu Straży Pożarnej przy ulicy Wólczańskiej. W związku z naszą zapowiedzią zainteresowali się dekladnie nowym programem cyrku Staniawskich, który niewątpliwie będzie wielką rewelacją Łodzi. Cyrk Staniawskich, którego i oddział zawsze w jesieni do nas przychyl, przyszedł do skonałego programu, jednak to co zobaczymy teraz przejdzie najliczniej oczekiwania. Wystarczy zażyczyć, że na czele programu widnieje nazwisko Massimiliano Truzzi, pod którym występuje sława Włoch największy żongler świata. Fenomen hedey magusem kasowym kuli ziemskiej. Massimiliano Truzzi został rangowany do Ameryki na okres 10 lat i kto wie czy jeszcze kiedyś nasza Publiczność go zobaczy. Drugim elementem nowego programu to żywe posąg z brązu. Są to fenomenalni artyści paryscy, których doskonale produkuje się tematem zwycięskich stolic świata. W związku ze zbliżającym się zakończeniem sezonu cyrk Staniawskich pozostaje w Łodzi tylko kilka dni.

Dlaczego Holenderki tryskają zdrowiem? KOBIETY W RÓŻNYCH KRAJACH.

Japonia jest rajem niemowląt.

Przypatrzmy się, jakie jest życie kobiet w różnych krajach.

W dżunglach środkowej Afryki kobieta nie poświęca wiele czasu pracy domowej, gdyż ludność tam zamieszkała prowadzi bardzo prymitywne życie. Domy ich, to są szałaszy zrobione z trawy. Nie ma w nich mebli; barwne jednak ozdoby mają pewną atrakcję. Nawet drewniane naczynia kuchenne są pięknie rzeźbione i malowane. Matki afrykańskie nie mają potrzeby szycia ubrań dla dzieci; klimat ten bowiem jest gorący, więc wszelkie okrycie ciała jest zupełnie zbędne. Największym przy smakiem są gotowane zielone banany z pieczonymi wielkimi, białymi robakami, zbieranymi przez dzieci.

Woda ogrzewana jest w ten sposób, że rzuca się do naczynia rozpalone kamienie. Miłą rozrywką dla Afrykanek są tańce przy wielkim ognisku.

Kobiety w Holandii są ładne, na co składają się świeże, rumiane policzki i pulchne kształty. Ten zdrowy wygląd zawdzięcza spożywaniu w wielkich ilościach, mleka, masta i sera.

Dzieci w tym kraju aż tryskają zdrowiem a buzie ich promienieją, gdy z matkami używają ślizgawki w zimie. Pięknie wyglądają kobiety holenderskie przybrane w kilka ładnych spódnic i białe czepczki, sunące po lśniącej powierzchni lodu. Holenderki są doskonałymi gospodyniami, stale zajęte czyszczeniem, szorowaniem gotowaniem potraw. Kobięcie należy się kredyt za to, że Holandia uchodzi za kraj, gdzie czystość jest przysłowiowa.

Chiny, to jedno z najstarszych państw, więc kobiety tamtejsze powinny mieć doświadczenia w wychowaniu dzieci. Jeden atoli fakt nie ulega żadnej kwestii, że w żadnym innym kraju i narodzie nie można spotkać tyle szacunku, z jakim dzieci odnoszą się do swych rodziców, jak w Chinach.

Matki uczą swe córki, gdy jeszcze są małymi dziewczynkami, sztuki haftowania.

Po wsiach, matki z córkami i synami pracują na polu przy zbieraniu ryżu. Strój Chińek zastosoany jest do dawnych tradycji składa się on z kaftanów i spódnicy o barwnych kolorach i atlasowych bucików lub pantofelków.

Warunki życia we Francji nie wiele się różnią od tutejszych. Tylko po wsiach przechowały się jeszcze dawne zwyczaje; można tam spotkać kobiety w wielkich białych fartuszkach, kolorowych szalach i krótkich fartuszkach. Francuzi są oszczędni. Kobiety są bardzo dobrymi matkami.

Jest to kraj pełen tajemniczości, owiane legendami o niesłychanych bogactwach; lecz nie jest to wcale raj dla kobiet. Dzieci często wychodzą za mąż niemal w wieku dziecięcym za znacznie starszych mężczyzn. Pracować muszą bardzo ciężko, dla tego też przedko się starzeją.

Jest to również kraj, gdzie są ogromne różnice klasowe. Kto pochodzi z biednej i niskiej rodziny, nie może się nigdy wybić na wyższy szczebel.

Japonia jest zwana rajem dla niemowląt i dzieci, dlatego, że matki poświęcają wiele czasu na zabawy z nimi. Japońskie dzieci rzadko kiedy płaczą. Matki ogromnie kochają swój drobiazg, a mimo tego nie zobaczy się tam matki, całującej swój skarb. Całowanie uważane jest bowiem za bardzo niehygieniczne.

Dzień kobiety, należącej do lepszej klasy zaczyna się obejściem ogrodu przed śniadaniem. Japończycy są ogromnymi miłośnikami kwiatów, pełno ich też jest w ich domach, które zdobiją ścianami, tak, jak my obrazami. Gdy dzieci wyjdą do szkoły, matka zajmuje się naprawianiem lub szyciem garderoby dla nich.

Przyjętym zwyczajem w Japonii jest, że matka podczas posiłków usługuje męża i dzieciom, bez względu na to, czy jest to rodzina magnata czy też biedaka.



Wspaniały gmach Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego.

W Warszawie odbyło się uroczyste poświęcenie nowo-wzniesionego, monumentalnego gmachu Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego. Gmach ten, pięć pięterowy, powstał w ciągu 7-miu lat, przeważnie ze składek pracowników gminnych — członków Związku. Poświęcenie i oddanie do użytku organizacji nowej siedziby, zostało zaszczycone obecnością Prezydenta Rzeczypospolitej, członków rządu z premierem Sławojem Składkowskim i marszałką Sejmu Cara. Zdjęcie przedstawia widok ogólny nowo-poświęconego gmachu.

Hołd poczty dla słynnego pisarza.

Gdyby jeszcze szło o Dumasa ojca, ale o syna!... Pięćdziesiąt lat temu, gdy odbywała się w Komedii Francuskiej premiera słynnej „Denise”, autor przybył na nią z Marly-le-Roi, gdzie stale mieszkał. Otóż, aby mógł wrócić po przedstawieniu na łono rodziny, oczekiwano przed Komedią... karetką pocztową. Poza tym ministerstwo poczt i telegrafów wdało się w premierę jeszcze na innej drodze. Szło o to, aby za mieszkała w Marly rodzina Dumasa mogła odebrać natychmiast wiadomość o przyjęciu sztuki. Telefon był wtedy rzadkością, dziwowiskiem niemal, zostawał tylko telegraf, który działał na prowincji ledwie parę godzin w ciągu dnia, w nocy zaś milczał. Otóż minister poczt zarządził, aby w noc premiery służba telegraficzna do Marly odbywała się aż do końca przedsta-

wienia. Taki hołd złożyła poczta słynnemu synowi jeszcze słynniejszego ojca.

Czy będziemy budowali domy z prasowanej chałwy?

W Niemczech produkuje się od pewnego czasu sztuczną żywicę, która wykazuje podobno nadzwyczajną twardość i wytrzymałość. Z tej to żywicy fabrykuje się już łożyska osiowe, koła zębate itp.

Ostatnią nowiną na tym polu są koła samochodowe ze sztucznej żywicy. Zaleca się im mają polegać na tym, że nie wymagają one lakierowania, są lżejsze od me-

Nieprawdopodobna temperatura gwiazdy 180 tysięcy stopni Fahrenheita.

Najwyższa temperatura, jaka kiedykolwiek została zmierzona, obliczona została przez profesora Kalifornijskiego Instytutu Technologicznego dr. I. S. Bowen'a, który dokonał pomiarów dalekiej nieznannej gwiazdy.

Temperatura tej gwiazdy sięga zawrotnej wysokości 180.000 stopni Fahrenheita. Gwiazda może być dojrzana tylko razem z mgławicą, otaczającą ją jak aureola. Mgławica ta jest chmurą gazu.

Otóż niewidoczne, ultra-fioletowe promienie, emanowane z tej chmury, zostały użyte do dokonania kalkulacji temperatury. Kalkulacje dokonane zostały przy po-

mocy zupełnie nowego instrumentu zaopatrzonego w oprawne w aluminium lustro, okazało się bowiem na podstawie doświadczeń dokonanych przez profesorów Cornell University, że aluminium chwyta lepiej promienie ultra-fioletowe niż wszelkie dawniej używane metale.

Pierwsze tego rodzaju obliczenia wysokich temperatur dokonane zostały przez astronoma holenderskiego Zaustra, który określił maksymalne temperatury gwiazd na 270.000 stopni Fahrenheita. O kolosalnym nasileniu tej temperatury świadczą to, że temperatura na powierzchni słońca wynosi „zaledwie” 10.000 st. F.

„Leczenie” książek. ZMIANA TYTUŁU PODNOŚI NAKŁADY.

W Ameryce, gdy książka nie rozchodzi się w 10.000 egzemplarzy rocznie, to wydawca uznaje, iż dzieło nie idzie i szuka dróg wzmożenia jej zbytu. A że w Ameryce musi być wszystko po amerykańsku, więc też otworzono coś w rodzaju „szpitala książek”, gdzie specjaliści doszukują się przyczyn niepowodzenia i zależnie od wyników dociekań, stosują odpowiednie środki lecznicze. Najczęściej kuracja ta polega na zmianie okładki lub tytułu.

Gdy „Poematy” Oskara Wilde'a nie znajdowały nabywców, zmieniono w „szpitalu” tytuł na następujący: „Dom kokoty i inne poematy” i cały nakład rozszedł się w krótkim czasie.

Kiedy „Pamiętniki pani Pompadour” rozchodzili się bardzo słabo, zapewne z tego powodu, iż większość obywateli Stanów Zjednoczonych nie słyszała nic o pani Pompadour, przemieniono tytuł na „Pamiętniki miłośnicy królewskiej”, a książka zaczęła iść doskonale.

Dzieło „Dante i inni klasycy” wcale nie miało nabywców, a gdy dano nowy tytuł, mianowicie: „Co każdy z nas powinien wiedzieć o klasykach?”, książka od razu zyskała popytność.

Podobna historia była z powieścią Gautier'a „Złote włosy”. Początkowo szła słabo i w ciągu roku sprzedano jej około 5.000 egzemplarzy, kiedy zaś tej samej powieści na polecenie lekarzy ze „szpitala książek” zmieniono tytuł na „W poszukiwaniu złotowłosej kochanki” w ciągu roku sprzedano jej 50.000 egzemplarzy.

Ale i te nie wybredne metody, na któ-

re się daje brać publiczność amerykańska, nie zawsze odnoszą skutek, przez wydawców pożądanym. Tak np. wydane przed kilkunastu laty pisma filozofa angielskiego Herberta Spencera oraz filozofa niemieckiego Rudolfa Krzyżostofa Euckena pomimo różnych eksperymentów chirurgicznych z tytułami nie znalazły pokupu. Podobny los niepowodzenia spotkał studia historyczno-literackie o klasycyzmie i tragikach greckich, z czego widać iż poziom zainteresowań czytającej publiczności amerykańskiej nie stoi ani zbyt wysoko, ani zbyt głęboko.

PODSŁUCHANE Wynalazek



Doskonały środek przeciwko lunatyzmowi.

STATYSTYKA.

- Wołę mieć tyfus niż być milionerem.
- Dlaczego?
- Bo milionerzy umierają wszyscy, a z chorych na tyfus tylko 65 proc.

ZASTĘPSTWO.

Główek wyjechał na dwa tygodnie. Podczas jego nieobecności miał go buchalter zastąpić w kantorze. Po powrocie z urlopu Główek wszedł akuratnie w chwilę, kiedy buchalter całował stenotypistkę.

— Co pan wyrabia? — krzyknął. Czy ja panu dałem generalne pełnomocnictwo?



Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że pod czas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojdeczek, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierocińcu pod opieką zarządzającego Taylora i nie znał on swej matki ani ojca. Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych odkryć i planując widownię.

Mąż Konstancji Bevergen spekulował na giełdzie razem z potentatem finansowym Leverstonem, który zginął w czasie pożaru. Po jego śmierci okazało się, że Bevergenowi grozi bankructwo.

— Szkoda — powiedział, wahając się nieco — bo i ja wpadłem tu po Janka. — Zwracając się do chłopca, dodaje: — Idę teraz do panny Rembianki.

Heda spostrzegł, że Janek stanął wobec trudnego wyboru. Ta panna musiała być dość poważną siłą przyciągającą. Cześć milcząco.

Chłopak przestąpił z nogi na nogę, stłumił westchnienie i rzekł wreszcie:

— Takbym chciał... na pół godzinki... Marek zrozumiał.

— No, dobrze, przyjacielu — oświadczył zgodnie. — I tak o tej porze nie będziemy mogli zrobić. Zobaczymy się o dwunastą tu, w hotelu. Opowiem ci wszystko, czego się dowiem. Przyjemnej zabawy!

Przesunął dłonią po włosach chłopca, pożegnał się z Rummy'm i szybkim krokiem podążył w przeciwnym kierunku.

W parę minut później Heda i Janek się dzielili już w cukierni. Chłopak opowiedział obszernie, kim jest jego przyjaciel Marek Łętowski i czym się zajmuje. Pannie Rembiance oraz tajemniczej sprawie, którą, zda wolało się, był bardzo zajęty, poświęcił kilka ostrożnych zdawkowych słów.

Heda stwierdził przy tej sposobności, że chłopak już umiał milczeć. Spodobało mu się ogromnie, że nie wykladał wszystkich swoich sekretów przed każdym, kogo poznał niedawno; z drugiej strony ubole-

wał nad tym, że tak mało wiedział o jego życiu, zainteresowaniach i dążeniach.

Nie mógł przystąpić jednak do badania tych spraw, gdyż rozmowę prowadził właściwie Janek, zadając bez końca pytania. Gdy się trochę uspokoił i zajął wreszcie czekoladą i ciastkami, Heda rzekł nagle:

— Swoją drogą zobaczyć cały świat to wielka rzecz... Moje numery sceniczne są mniej więcej ustalone na dłuższy okres czasu, więc nie wymagają codziennych prób. Wogóle z tym nie ma żadnego kłopotu... zawsze prawie cały dzień mam wolny. Można pochodzić wszędzie, zwiedzić muzea, okolice... to też dużo znaczy. — Urwał na chwilę, spojrzął w szeroko rozwarte, marzące oczy chłopca i dokończył, zniżając głos: — Miałbyś na to ochotę?

Janek był tak zaskoczony, że drgnął. Lyczeczka wysunęła mu się z palców i z dźwiękiem spadała na marmurowy blat stołu.

— Ochotę... czy miałbym ochotę? — powtórzył, jękając się. — Oczywiście! — Podniósł lyczeczkę, położył na spodku i powiedział smutnie: — Tak, ale to jest zupełnie niemożliwe...

Heda wzruszył ramionami. — Uważam, że to bardzo łatwo zrobić. Jeśli chcesz, to zabiorę cię ze sobą, gdy będę wyjeżdżał.

Janek otworzył parę razy usta, jak gdyby coś mu przeszkadzało w swobodnym zacerpnięciu powietrza. Powinien był wjaśnić rzuć się na szyję temu wspaniałomyślnemu człowiekowi — zamiast tego po czął rozważać możliwości urzeczywistnienia bajecznego projektu. Sprawa przedstawiła się beznadziejnie. Widział przed so-

bą coraz więcej przeszkód nie do pokonania.

— A szkoła... — mruknął smutnie, gdy doszedł do ostatniej, jak mu się zdawało, przeszkody.

Heda roześmiał się. — To drobnostka! Wszędzie znajdziemy masę prywatnych profesorów i w twojej nauce nie będzie żadnej przerwy.

Janek pomyślał nagle o pani van Bevergen.

— Pani Konstancja... — zaczął nieśmiało i sam nie wiedział, dlaczego nie dokończył zdania.

Heda to odczuł jak ostre, bardzo bolesne ukłucie. Nie okazał tego jednak i powiedział spokojnie.

— Pani van Bevergen wraca niedługo na Jawę i tak nieprędko ją ujrzysz.

Chłopak skinął głową — to się zgadzało. Lecz w tymże momencie wyrósł przed nim niebotyczny mur, o którego przekroczeniu marzyć nie śmiał.

— Ale ja nie mam pieniędzy... — wykrztusił.

Heda znow się roześmiał. — Pieniądzy?!... — powtórzył. — Ja mam tyle, że na obu wystarczy, możesz mi wierzyć!... A wydaje mi się, że razem byłoby nam niezgorzej.

Chłopak pograżył się w głębokiej zadumie. — Jednak trzeba zapytać pani Konstancję — powiedział po dłuższej przerwie. — To byłoby cudne... ale tylko, jeśli pani Konstancja... — Spojrzął na Hedę i dodał z naiwną, rozbrajającą szczerością: — Byłoby najprzyjemniej, gdybyśmy mogli wszyscy razem tak jeździć, to znaczy pani Konstancja, pan i ja...